

Wanda Stopa popel- niła samobójstwo

W CHWILI, GDY DETEKTYWI MIELI JĄ ARESZTOWAC—
TRUCIZNA PRZECIEŁA PASMO ZYCIA ARTY-
STYCZNEJ AWANTURNICY

DETROIT, Mich., 26 kwietnia. — Wanda Elaine Stopa, szeroko znana artystyczna awanturka, która przed kilku dniami zabila w Chicago Henry Manninga, wier- nego sługę swego kochanka, Ken- nie Smith, popelniła dzisiaj samo- bójstwo w hotelu Statler przez zażycie gwałtownie truciizny, któ- ra spowodowała śmierć w kilku- nastu minutach. Stopa po nieud- ałym zamachu na żonę swego kochanka i zabiciu jego służące- go, wzięła pierwszą napotkaną na ulicy doróbkę, kazała się wwieźć na stację kolej Michigan Central, — skąd wzięła pierwszy pociąg od- chodzący do Detroit. Po przyby- ciu do Detroit swego rodzinnego miasta, stanęła w hotelu Stat- ler pod nazwiskiem Glasgow. Bę- dąc przekonana, że nie zdoła uciec pogoni z powodu zbyt wyraźnych śladów pozostawionych za sobą po ucieczce z Chicago, postanowi- ła po desperacku przerwać nie- swego awanturczego życia przez zażycie niezwykle silnej truciizny, którą zawsze ze sobą nosiła. Gdy detektywi detroicki na podstawie polecenia chicagowskich władz po- leicznych przybyli do hotelu Statler dla zbadania, czy nie ukry- wa się tam panna Stopa, zo- stali poinformowani, że przed dwoma godninami popelniła sa- mobójstwo, a zwłoki jej zostały odesłane do zakładu pogrzebowe- go.

Przed śmiercią awanturka Stopa napisała list do matki w Chicago, 1905 Augusta ulica, prze- prasząc ją i najbliższych rodzin- ę, za przykreś wyrażoną przez swą awanturizm zyciem i tra- giczną śmiercią.

Ucieczka 14 więźniów

DENVER, 26 kwietnia. — Gwał- towna burza śnieżna umożliwiła ucieczkę 14 więźniom z więzienia powiatowego, którzy obawiając się, że strażnicy wydadzą ich z więzienia i po osłonie osłepiającej burzy rozprzyskili się o najbliż- sze okolicy. Ucieczka więźniów była planowana. Trzech więźniów skazanych na długie terminy na- szętno, nie wychyliło się z więzienia wsiadli do czekającego na nich specjalnie automobilu i od- jechali w nieznanym kierunku.

Umiera po czterech latach nieprzytomności

CORRY, Pa., 26 kwietnia. — E- velyn Sample, lat 78 zmarła wczor- aj po czterech latach nieprzy- tomności spowodowanej przez ciężkie obrażenia doznane prze- niechajanie jej przez tramwaj. Nie przetrzymała czterech lat. Sample zmarła odzyskawszy przywró- conym, H. końcu śmierć nastąpi- ła na skutek krwotoku mózgu.

JAPONCZYCY W O- BRONIE LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH

Na pokładzie okrętu wojennego J. FORD, wyspy Kuryle, 25 kwie- tnia. — Okład wojenny Ford wy- stąpił dla dostarczenia pomocy lotnikom amerykańskim, dokonu- jącym lotu okręgowego naokoło- to ziemi, przybywszy do wysp Kurylskich, będących przedzie- łem półwyspu Kameczki, do- kąd lotnicy amerykańscy mają przybyć w następnych dniach — spotkać się z nieprzyjacielnym przy- wrogiem.

WYZYSKIWANI

nowa powieść

napisał BOHOWITYN

drukowana będzie w „NOWYM ŚWIECIE”



W. H. Groch zwrócił się z prośbą do dyrektora więzienia, aby mu ten pozwolił zabójcę stryżkę na szyję zbrodniarza skazanego na powieszenie za zamordowanie syna Grocha

Harry Hoffman oskarżony o zabójstwo pani Bauer

Zatrzymany w więzieniu po wyznaczeniu 25,000 dolarów kaucji — Oskarżony nałogowym przesładowcą kobiet

ST. GEORGE, S. I., 26 kwiet- nia. — Harry Hoffman, operator w teatrze ruchomych obrazów zo- stał oskarżony przez sąd sędziów przysięgłych o morderstwo w pier- wszym stopniu przez „złotosi- we i niesprawiedliwe” zabicie pa- ni Bauer, zaskakowanej dla dokona- nia gwałtu bez intencji zabicia. Jedną z ofiar zbiegającego Hoffmanna Katherine Campbell rozpoznała w nim swego przesła- dowcę i gwałcie. Z powodu braku formalnych dowodów prze- ciw Hoffmanowi, prokuratora za- trzymała go w więzieniu na pod- stawie zeznania złożonego przez panią Campbell i oskarżyła o zbro- dnię gwałtu.

Hoffman jest z pochodzenia ży- dem, przybyłym do Stanów Zje- dnoczonych z Rosji przed laty 20 wraz ze swymi rodzicami po zna- nych pogromach ludności żydow- skiej w Besarabii w 1907 roku. Trzyletnie zachowanie się Hoff- manna podczas śledztwa, co psy- chiatrzy uważają za nieomylny objazek winy, według opinii ad- wokata należy tłumaczyć, jako wro- dzoną bojaźń z powodu przeszła- dowań.

Katastrofa w belgijskiej ko- palni węgla

PARYŻ, 26 kwietnia. — Kilku górników zostało zabitych, a wie- lu ciężko rannych skutkiem eksplozji pyłu węglowego w ko- palni Gerisier, położonej na po- łudnie od Brukseli. Odziany ra- tunkowo wysłane na ratunek wy- dobyły z kopalni 12 zwłok za- bitych górników i 34 ciężko i le- żo rannych.

Zimnej krwi lekarz

NORFOLK, 26 kwietnia. — Dr. Benjamin F. Bailey, specjalista chorób gardła i uszu, dokonał sam na sobie operacji usunię- cia chorých migdałków (tonsili) w obecności innych lekarzy specja- listów chorób gardła używając tylko lokalnie środków znie- czulających. Operacja została wy- konana z precyzją i w stosunko- wo krótkim czasie.

Mrozy wiosenne w Austrii

WIEDEŃ, 26 kwietnia. — W ca- łą Austrię mimo pory wiosen- nej, panują dotkliwie mrozy, któ- rych się potęgują jeszcze ostrze- wiatry wiejące od północy, po- kryły Alp. Skutkiem lawin spa- dających z gór 6 osób zostało za- bitych. Wiadomości są zanepoko- jone spóźnioną o 6 tygodni wios- ną.

Dyplomatyczne niepo- wodzenia Rumunii

Zamiast do Polski poje-
chać na drugi świat

HARRISON, N. J., 26 kwiet- nia. — Feliks Frankowski, 304 Manor Ave., Harrison, N. J., mając w piątek wieczorem o 9. kgrt, odjeżdżając do Polski, pragnął uciec swój odjazd od powie- szanej uczty pożegnania z przyjaciółmi. Po wesolej biesia- dzie i wypiciu zgranej ilo- ści kieliszków, Frankowski zamiast do Polski, pojechał na drugi świat.

Przywołany lekarz stwierdził śmierć przez zatrucie kielisz- kówką.

LUDNOŚĆ ROSYJSKA BĘDZIE PŁAĆ PO- DATKI GOTÓWKĄ

PODATKI W NATURZE NIE
BĘDĄ WIĘCEJ PRYJ-
MOWANE

Spekulanci zbożowi usunęci
jako pośrednicy

MOSKWA, 26 kwietnia. — Je- żeli rząd bolszewicki własnymi siłami dokona odbudowy gospo- darki kraju bez niczyjej pomocy z zewnątrz, to będzie dowi- dze, że umie wyciągnąć naukę z włas- nych błędów, które z czasem po- wiodą nawet wielkie straty. O- głaszając upaństwowienie nad- wyżki zboża i pozwalając ludno- ści, pozabawionej pieniędzy na płacone podatków w naturze prze- wanie w zboże, rząd bolszewicki znalazł się w posiadaniu olbrzy- mych ilości zboża, dla którego przechowania nie ma odpowied- niego miejsca składowego wie- le zboża uległo zepsuciu i zniszcze- niu.

Nauczony smutnem doświadcze- niem rząd bolszewicki w ubiegłym roku, pobudował olbrzymie spiżarnie dla przechowania nad- wyżki zboża sprzedawanej pań- stwu przez wieśniaków. By znau- wiać tych spiżarni nie przepelnia- ły zbożem, zbieranem w formie po- datku w naturze, rząd bolszewicki zniósł opłatę podatków w na- turze wyznaczając podatek w wy- stępnie 18 procent wartości wszyst- kiego zboża, zebranego przez rol- ników. Podnowawczy olbrzymie spiżarnie dla przechowania spo- pniej od ludności nadwyżki zbo- ża, rząd bolszewicki usunął za- chowanie dla spekulatorów, którzy odkupowali od ludności wiejskiej po niskich cenach nadwyż- kę zboża, by je odsprzedać po kilkakrotnie wyższych cenach rol- dowi po upływie kilku tygodni. Im misiejszy, leższe sobie różni- ły w cenie zapłaconej podatków, od rząd jako właściciel, który składowi i przetworzeniu zboża w swych spiżarniach.

Rząd bolszewicki mając wna- nie olbrzymie spiżarnie, na przy- stęp bezpośrednio przekazywał zboże od wieśniaków, pla- cąc im wyznaczone ceny, wyści- pując w ten sposób zupełnie ich- wych zarobek pośredników.

Zabójstwa posiadaczy ziem- skich w Meksyku

MEICO CITY, 26 kwietnia. — Oddziały zbrojnych bezrolnych napadają na wielkie posiadłości ziemskie w stanie Vera Cruz, mor- dując ich właścicieli jako wypl- nianych rewolucji de la Huerty i wrogów bezrolnej ludności.

KOM. IM. PIŁSUDSKIEGO

Zebrań zarządu i członków dnia 26-go, kwietnia, o godzinie odbędzie się w poniedziałek, 28-go, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Marks Place.
Członkowie proszeni są o za- płaconie podatków.
Z. BOGDANSKI, Sekretarz.

BOLSZEWICY UDAREMNIAJĄ PRY- MIERZE TURECKO-RUMUŃSKIE

Jugosławia odmawia Rumunii pomocy w
napadu przez Rosję

WOBEK TEGO FRANCJA ODMAWIA ZAWARCIA PRO-
JEKTOWANEGO PRZYMIERZA OBRONNEGO
Z RUMUNJĄ

WIENNA, 26 kwietnia. — Toczące się od kilku dni w Brusiotkowaniu pomiędzy premierem rumuńskim Bratianu i przedstawicielami rządu tureckiego zostały nagle zerwane na skutek nacisku wywartego przez bolszewicką Rosję na rząd turecki.

Projektowane francusko-rumuńskie przy- mierze obronne, które uważane było w kołach dyplomatycznych za fakt dokonany zostało pozostawione w zawieszeniu skutkiem bez- względnej odmowy Rumunii pomocy w napadzie przez Rosję. Rumunia zwróciła się do Jugosławii, zapraszając ją do ści- śłego przyłączenia obronnego z Francją przeciw możliwemu napadowi ze strony Rosji. Rząd Jugosławii odrzucił zaprosze- nienie Rumunii oświadczając, iż może należeć z Rumunją tylko do obronnego przyłączenia przeciw Węgrom, ale nigdy przeciw pobratymcy Rosji. — Na skutek odrzucenia przez rząd Jugosławii propozycji rumuńskiej w sprawie serbskiej dotychczasowy sentyment rosyjski wybuchł płomieniem. Rumunia z tego powodu znalazła się w trudnem położeniu dyplomatycznym.

KONGRES UCHWALI NOWĄ POPRAWKĘ DO KONSTYTUCJI

Dł: ograniczenia pracy dzieci — Obrady nad nową popra-
wką rozpoczną się w najbliższych dniach

WASZYNGTON, 26 kwietnia. — Kongres Stanów Zjedn. olbrzy- mią większością głosów uchwalił dzisiaj rozpocząć natychmiast obrady nad rezolucją proponu- jącą uchwalenia nowej popraw- ki do konstytucji Stanów Zjedn. o ograniczeniu pracy dzieci. Dla przeprowadzenia debat nad prze- dołożoną rezolucją i uchwaleniem proponowanej poprawki wyzna- czono 6 godzin. Uchwaleniu prze- dołożonej rezolucji o ogranicze- niu pracy dzieci w formie popra- wki do konstytucji Stanów Zj. sprzeciwiają się niektórzy kon- gresmeni republikańscy, rzecznicy wielkich przemysłowców, ciążących olbrzymie zyski z nieograniczonej pracy dzieci i senatorowie demokratyczni ze stanów południowych, którzy u- trzymują, że uchwała kongresu o ograniczeniu pracy dzieci po- niżej lat 18, jest naruszeniem praw poszczególnych stanów do decydowania o swych wewnętrz- nych, sprawach.

Poprawka do konstytucji o o-

Śmierć polskiego chłopca

TRENTON, N. J., 26 kwie- tnia. — Piotrus lat 9 w czasie zabawy z towarzyszami wpadł przez nieostrożność do kanału Rariton—Deleware i u- tonął, zanim przetrasteni to- warzysze chłopca mogli zawo- łać o pomoc.
Po kilku godzinnych posu- kiwaniach odnaleziono zwłoki chłopca niedaleko miejsca, w którym wpadł do kanału.

CO ROBI WITOS?

JUTRO
DZISIAJ

NASZ KORESPONDENT WARSZAWSKI
TADEUSZ WIENIAWA - DŁUGOSZOWSKI
odpowie na pytanie. — ZAMÓWCIE
PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO
ŚWIATA” U STANISŁAWA

Polityka Międzynarodowa

BRONISŁAW D. KUŁAKOWSKI

EMMA GOLDMAN I KOMUNIZM

Zwracając nie raz uwagę na to, że obecna przebiegała epoka i powołanie wyczerpana Europy są podłożem dla tragedii swobodnych masowych, dotyczących całych narodów, jak też indywidualnych. W dodatku trzeba podkreślić, że w porównaniu z ubiegłymi katastrofami społecznymi ludzkości dzisiejsza przedstawia się znacznie gorzej. Dzisiejsze paskarstwo dzieł ogromnie, gdy porównamy je z umiarkowaną Rzymem Cesarów, lub z uśmierzającą i pogardliwą arystokracją francuską z czasów Wielkiej Rewolucji, dumnie podająca króć pięknym domom w drodze na gilotynę. Dość przedrzeć się polskiej arystokracji, zbiegłej z pazurowi czerezywicz, do W. New York, widząc ją zakładającą podprezesa restauracji, w których błąd się po psyskach generalowej gwardii, oskarżając za wzajem o „nieprawne” używanie tytułów książęcych czy książęcych arystokratów, ku uciesze reporterów amerykańskich. A dla podkreślenia swej demoralizacji wyciąga na swych „ludobójczych” jak przynęty dla snobów tutejszych. „dwugłowy orł”! Wyobraźcie sobie francuskiego arystokratę na wygnaniu w Anglii czy Ameryce, któryby „Lilję” Burbonów używał dla reklamy podręcznych procedur! Tak z tragedii schodzi świat do farsy najgorszego smaku.

Najbardziej jednak są komedje z pomyłek, wynikające z zupełnie niezrozumienia wartościowości wartości, a jeszcze częściej z nadawania wartości temu, co żadnej wartości nie posiada.

Bawiliśmy się serdecznie parą lat temu, gdy „zwolennicy prądu” i różne organacje „antyczerwone” mieszały groch z kapustą w walce z „czerniem niebezpieczeństwem”. Prawda, robiono to wazdziej. Swoi swoich nie poznawali. Faszyzm wykłinał komunizm, brat brata. Przecie wyzucony z wioskiej partii socjalistycznej za tendencje teoretyczne Mussolini założył faszyzm dla walki z komunizmem! Dopiero teraz zaczyna się ci dwa ślasy bracia z Kamil Ciemnoty zrodzeni kłaniać sobie wzajemnie z Rzymu i Kremla, samim zosaz wazra i razem na rabunek świata wyszły przybrały do kompanii dziadka „Jungo, Junkro” i „Kunro”.

I tu też widzę anarchizm, za komunizm i deportowano do „okrytych” Emmę Goldmanównę i Aleksandra Berkmana, typowych anarchistów. Pisałem zaraz po deportacji, jakie niespodzianki czekały parę w najbardziej absolutnej monarchii na świecie, w bolszewickiej Rosji, która tymu tyś różni od dawnej carskiej, że na tronie siedzi nie Romanow, każdy kolejno przez stoliczką dziesiątą lat o jca nie-Romanowa zrodzony, lecz żydowskie spekulanty o bezprawnie pewnym rowodzie, przechowywanym przez pobórnych żydów od czasu, gdy pierwsze genealogie w Biblii zapisano.

Trafili doskonale! Akurat bolszewicy zakochali krawce walki z anarchizmem w Petersburgu i Moskwie, podczas których pół Moskwy zbombardowano, gdy transport wynagrodził amerykańskich zawałt do Rosji. Pannę Goldman, która rozjeżdżała Pullmanami z miasta do miasta ku przerażeniu burżuazji i wygłaszała mowy o konieczności zniszczenia ogniem i mieczem dzisiejszego świata, a szczególnie „przebranych burżuazjo-socjalistów”, wolność miłujący bolszewicy wzięli do kazy, a potem kazali jej zrozwiać podług. Pomyślcie sobie! Taką nowoczesną prorokinią Deborę, może nawet w prostej linii od owej biblijnej pochodząca, szorującą podłogi dla innych wędrowników, którzy nie pamiętali nawet o wygłaskach Krewi!

Wydołała się Emma z bolszewicy. Tesniki do Ameryki. A po drodze wygłasza mowy, w których zupełnie szalenie gada, aby na komedje zerwać maskę z grupy zbrodniarzy, którzy pod pozorem rewolucji opowalali i wyzyskują Rosję. Już samo to gładnie w uściskach panny Goldman zawiera pełno humoru młownego. Ale najzabawniejsze jest zachowanie się tutejszych komunistów. W „Volks-Zeitung” znajdujemy artykuł pisany z taką żądłością i impetem przeciw Goldmance, że przypomina się przyszłowie polskie o wyprawie „z pika na raki”.

Przedewszystkiem należy zapamiętać, że „Volks-Zeitung” odzwierciedla, iż „obowiązek Sowietów” jest zwalczanie „kontrrewolucjonistów”, do których zalicza socjal-rewolujonistów i anarchistów.

Przemawia tu przez bolszewików strach zwykły przed spakobieraniem... Ale już zupełnie zabawnym jest oskarżenie Emmę Goldman o wyprawy z... Morgana, który rzekomo kazał nożownikom „Tribune” i „Evening Post” chwalić Emmę za jej mowy, oraz podręczanie „Hughesa, Prezydenta Coolidge’a, Daugherty’ego i agencji Burns’a o „przyjęcie nawróconej na ich łono”!

Trudno o lepszą „komedję z pomyłek”! Brak im do kompanii generała Hallera, wroga konstytucyjnych rządów, który tu swe gwałtowne dla rządów konstytucyjnych podkreślał. Podręczając młodzieży polskiej przez polskiemu Prezydentowi, tu o praworządności młodzieży gadał...

W SPRAWIE STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH

(Ciąg dalszy)

Paragraf 31.
Uchwały walnego zgromadzenia stają się prawomocne, gdy zapadną prostą większością głosów, oddanych przez uczestniczących w głosowaniu akcjonariuszy, wyjąwszy sprawy w przedmiocie zmian w statucie, powiększenia i zmniejszenia kapitału zakładowego, fuzji i likwidacji, do których rozstrzygnięcia wymagana jest zgoda dwóch trzecich głosów akcjonariuszy, obecnych na posiedzeniu.

Paragraf 32.
Jeżeli obecni na walnym zgromadzeniu akcjonariusze, lub ich pełnomocnicy nie będą reprezentowali tej części kapitału zakładowego, przy której zgromadzenie nie uważa się za prawomocne (paragraf 30) lub jeżeli na zgromadzeniu walnym nie znajdzie się większość głosów, określonej w przepisach paragrafu 31 statutu, to nie później, jak w ciągu czterech dni Dyrekcja ogłasza o zwołaniu i terminie posiedzenia walnego, które może odbyć się nie wcześniej, jak po upływie dni czterdziestu od daty ogłoszenia.

Zgromadzenie to będzie ważne, bez względu na ilość reprezentowanych akcji. Na posiedzeniu zgromadzenia mogą być rozważane te tylko kwestie, które były by objęte porządkiem dziennym niedoszłego do skutku w pierwszym terminie zgromadzenia.

Paragraf 33.
Akcjonariusz nie zgadzający się z większością, ma prawo

zgłosić do protokołu swoje odrębne zdania, a w ciągu siedmiu dni zgłosić uzasadnione wyjaśnienie i uzasadnienie.

Paragraf 34.
Głosowanie na walnym zgromadzeniu, ilekroć tego zażąda mający prawo głosu akcjonariusz, odbywa się tajnie, za pomocą składania kartek zamkniętych. Ballotowanie tajne jest obowiązujące przy wyborach, oraz przy powołaniu uchwał w przedmiocie usunięcia członków zarządu, komisji rewizyjnej i likwidacyjnej, poświadczania ich o odpowiedzialności, lub zwolnienia z odpowiedzialności.

Paragraf 35.
Przebieg i uchwały walnego zgromadzenia winny być protokołowane. W wyświeśconym uchwał zgromadzenia, co do każdej wskazanej sprawy, jaką większość głosów wypadła, oraz zaznaczając zgłoszone odrębne zdania. Protokół prowadzi osoba zaproszona w tym celu przez przewodniczącego zgromadzenia z porad akcjonariuszy lub osób postronnych, przyczem przewodniczący odpowiedzialny jest za ścisłość protokołu i za dokładne wyłożenie uchwał zaopiniowanych.

Zgodność protokołu stwierdzają swoimi podpisami: przewodniczący, sekretarz, oraz obecni akcjonariusze w liczbie co najmniej trzech. Na żądanie każdy akcjonariusz ma prawo otrzymać zaświadczenie przez zarząd, że protokół walnego zgromadzenia, odrębnych zdań, zgłoszonych do protokołu, oraz wszelkich załączników, do nich należących.

Philadelphia i okolica

WIDOKI Z POLSKI

W poniedziałek, dnia 28-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 7:45 wieczorem przetręła, będąc pokazywane przezrocza z nowożytnych ruin naszej ojczyzny. Profesor K. W. Strzelecki, który spędził cztery lata w dobroczynnej akcji w Polsce, będzie wygłaszał obrazki i opowieści o ciekawych rzeczy ze swego doświadczenia.

Wszyscy są proszeni o przybycie do Auditorium pm. 400-420 Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w południowym stronie miasta Philadelphia, Pa.

Wstęp wolny.

W Auditorium Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Wstęp wolny.

Współpraca Kościelnym, przy Pine Street, pomiędzy So. 4th i 5th St., w niedzielę, dnia 27-go kwietnia 1924 roku, o godzinie 11-jej przed południem (nowy czas), będzie przemawiał k. A. A. Ziarko z Now Yorku, oraz o godzinie 7:30 wieczorem k. Ziarko i profesor K. W. Strzelecki z miasta Łodzi (z Polski). Zapraszamy wszystkich na tak ważne zgromadzenie.

Protokoły walnych zgromadzeń akcjonariuszów sporządzają się w księdze, uprzednio poświadczanej i aprobowanej przez właściwy sąd, za wyjątkiem protokołów, które zawierają w sobie uchwały, wymagające zatwierdzenia notarialnego.

b) Zarząd
Paragraf 36.
Zarząd składa się z osób wybranych przez walne zgromadzenie na przeciąg pięciu lat. Liczbę członków zarządu określa walne zgromadzenie, lecz nie może być ona mniejsza, ani większa, niż pięć.

Zgodnie liczby członków zarządu odpowiadać musi być obowiązkom państwa polskiego.

Paragraf 37.
Członek zarządu, z chwilą objęcia obowiązków, powinien posiadać na swoje imię co najmniej dziesięć akcji i złożyć je do Kasy Spółki na przechowanie, aż do zatwierdzenia przez walne zgromadzenie sprawozdania za cały czas sprawowania przezeń urzędu członka zarządu. Akcje te nie mogą być nikomu odstępowane, ani obciążane. Stowarzyszenie Mechaników przysługujące prawo składania akcji za członka zarządu.

Paragraf 38.
Członkowie zarządu wybierają co najmniej z swego grona prezesa zarządu i jednego lub więcej wiceprezów.

Paragraf 39.
Po upływie pięciu lat od dokonania pierwszych wyborów następuje co najmniej raz w roku, a następnie według starszeństwa wyboru jedna piąta członków zarządu, a na miejsce ustępujących wybierani są nowi członkowie. Ustępujący członkowie zarządu mogą być wybierani ponownie. W następnym czasie zarządu przed upływem kadencji, lub w ogóle w razie wakanu w zarządzie, z jakiegokolwiek powodu, pozostali członkowie powołują na jego miejsce jednego z akcjonariuszy. Najbliższe walne zgromadzenie albo zatwierdza wybranego, albo też wybiera innego członka.

Paragraf 40.
Posiedzenie zarządu zwołuje prezes, a w razie jego nieobecności wiceprezes zarządu, bądź z własnej inicjatywy, bądź na żądanie Dyrekcyj trzech członków zarządu, lub komisji rewizyjnej. Posiedzenia zarządu powinny odbywać się co najmniej raz na trzy miesiące.

Paragraf 41.
Dla ważności uchwał zarządu niezbędna jest obecność na posiedzeniu prezesa, lub wiceprezesa, oraz co najmniej jednej trzeciej części pozostałych członków zarządu. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie równego podziału głosów, przeważa zdanie, za którym odpowiedział się przewodniczący.

Paragraf 42.
o kompetencji i obowiązkach zarządu należy:
a) główny nadzór nad prowadzeniem spraw Spółki, zgodnie ze statutem, rewizja kas Spółki i jej majątku w każdym czasie, według uznania zarządu.
b) wybór i usunięcie członków Dyrekcyj.

c) rozpatrzenie ubożnego przez zarząd sprawozdania rocznego, projektu budżetu i planu działalności, i przedstawienie walnemu zgromadzeniu opinii i wniosków w tych sprawach.

d) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

e) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

f) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

g) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

h) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

i) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

j) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

k) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

l) decyzyje co do nabycia i zbycia nieruchomości majątku, lub obciążania takowych hipotecą.

Cyfry więcej znaczą niż słowa

1851 jest rokiem, w którym WILLIAMS BURG SAVINGS BANK został zainkorporowany. Istnieje on od tego czasu, obsługując skutecznie setki tysięcy depozytariuszów. Sam ten fakt jest dowodem zaufania i absolutnego

Bezpieczeństwa

150,000,000 — oto całkowita suma zasobów tego banku. Olbrzymi ten majątek jest powierzany tylko takiej instytucji, która dała dowody rzetelności.

4 1/2% — taka jest rata procentu płaconego przez ten bank, w ostatnim okresie dywidendy, jest to rzeczą niebywalą wśród banków oszczędnościowych. Jest to możliwym tylko dzięki starannej bankowości, co jest główną cechą

Prawdziwego Savings Bank

BANKOWOŚĆ POCCZA jest drugą nadszyczącej cechą, dzięki której ludzie mieszkający poza New Yorkiem mogą korzystać z naszego SYSTEMU OSZCZĘDZANIA. Wystarczy tylko kupić Money Order na sumę i jakże chętnie otworzyć konto, wystąpić do nas z dokładnym adresem, a my za kilka dni przesyłamy Wam książeczkę bankową, jest to tak łatwe, jak gdybyście otwierali konto osobiście — i równie BEZPIECZNIE.

Napiszcie po nasz książeczkę „Banking by Mail”

WILLIAMS BURG SAVINGS BANK
175 Broadway, Cor Driggs Ave Brooklyn

c) określenie najwyższej wysokości kredytu, z którego Spółka może korzystać.
f) wydanie instrukcji dla Dyrekcyj i ustalenie wynagrodzenia członków Dyrekcyj.
g) stawianie wniosków na walne zgromadzenie.
h) rozważanie wszelkich spraw, które na niego niniejszego statutu, albo dyaleg, Dyrekcyj uznano za potrzebne, zstępując znowu zarządowi do rozpatrzenia.

Paragraf 43.
Z posiedzeń zarządu spisuje się protokoły, podpisujące przez wszystkich obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HISTORIA KWIETNIA

Kwiecień jest czwartym miesiącem roku, lecz nie zawsze nim był. W starym kalendarzu rzymskim kwiecień był drugim miesiącem roku i miał tylko 29 dni, a dopiero Juliusz Cesarz dodał mu 30-ty dzień. W rewolucyjnym kalendarzu francuskim, tak jak został przyjęty przez Narodową Konwencję w listopadzie 1793, kwiecień został podzielony na miesiąc Germinal i Floreal. Germinal (miesiąc pszczoł) — odpowiadający okresowi od 21 marca do 19 kwietnia, i Floreal (miesiąc kwiatów) od 20-go kwiecień do 19-go maja. „April” — stał tak nazwany od łacińskiego słowa „aperire”, otworzyć, gdyż w tym miesiącu pszczoły zaczynają się otwierać. Niestety jednak, nie był on zawsze miesiącem wiosennym. Rzeki jeżeli macie Trinera Gorkzie Wino w domu, przebiegające ten zlosliwy okres czasu bez żadnej szkody. Utrzymać na regularność kieszek i zwiększyć siłę odporna. Możecie dostać Trinera Gorkzie Wino o raz Trinera Gorkzie Wino, kaszel, złańnotki, lekarstwo na kaszel, u waszego aptekarza lub dostawcy lekarstw. Jeżeli jednak nie moglibyście je kupić w swym sąsiedztwie, piszcie do Joseph Triner Company, Chicago, Ill.

Paragraf 44.
Z posiedzeń zarządu spisuje się protokoły, podpisujące przez wszystkich obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paragraf 45.
Z posiedzeń zarządu spisuje się protokoły, podpisujące przez wszystkich obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paragraf 46.
Z posiedzeń zarządu spisuje się protokoły, podpisujące przez wszystkich obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paragraf 47.
Z posiedzeń zarządu spisuje się protokoły, podpisujące przez wszystkich obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Zona, która pozwala mężowi odkładać na dnia dzień asokurację — pociepia grzech wobec siebie i dzieł swoich”. Tak powiedział wybitny mag stanu i miast racye. Nowotny akuracja jest najlepszym sposobem oszczędzania bezpieczeństwa.

KAROL SOBEL
użelił Wam informację oświadczyć albo listownie — Pisz na adres

Chas. Sobel
REPRESENTANT
N. Y. LIFE INSURANCE CO.
46 Bible House
NEW YORK CITY

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

Specjalna wyprzedaż

TYLKO TRZY DNI

30 PRZEBUDOWANYCH W FABRYCE FORTEPJANÓW

PIANOLI 50.00 i wyżej

Na niskich warunkach
Tylko \$5 miesięcznie
RÓWNIEŻ FORTEPJANÓW WYNAJĘĆ
Dobrze znane marki
KOMPLETNY ZBIÓR POLSKICH REKORDÓW

MORRIS MUSIC SHOP
130 E. Fordham Road
BRONX

Na zachód od Grand Concourse
Kellon 8171

Proszę mi przysłać informacje dotyczące sprzedaży Fortepjanów
Nazwisko: _____
Adres: _____
Miasto: _____
(Wypełnić i nadesłać)

UNIVERSAL GAS RANGE

KUCHNIE GAZOWE I NA WĘGIEL ZŁĄCZONE W JEDNĄ NAJLEPSZE W AMERYCE
rozmiar 35, 40, 41 1/2, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 4



POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Tam znowu, samotny, biedny student, świeżo pochowany, jeszcze ma na twarzy wyraz rozpacz, bo zniósł swój stan, bo liczył wciąż goręcej, bo wiedział, kiedy przysła śmierć.

Wiedział!...
Marfi Baskirzew tragicznie przedgonia! Oni wszyscy wiedzieli, oni nie lubili. Przecież swój zgon sto razy na dobie, oplakali się sami i agonia ich była dłuższą, niż przypuszczał kotłowiek.

I w tem ich tragiczność bezkresna.
Bezadzielną młodość!...
Ktoś złożył parę łryś na szarej, kamiennej.

Iryś białych, chorych, nad wszelki wyraz smutnych.
Są kwiaty, które także mrą w życia wiośnie. Na szarej policy mrą iryś.

I one wiedzą...
I one mają rozpacz w sobie, a warkocze ich liści oplatają ich stęgna szkielety.

Cmentarne kwiaty! Cmentarne kwiaty!
Wśród grobów błądzi Tuśka z Pita.

Od wczoraj, od zalenia kartki, w której miał zawiadomić ją, że idzie na „wyjeżdżać” w góry z Porzyckim, Tuśka domaga się niepokoj, z którego nie może sobie zdać sprawy. Zdenrowania błąka się, nie może sobie znaleźć.

Radość jej, której doświadczała na myśl, że to się wszystko dobrze skończy, że niezadługo czeka ją swobodne, wolne życie z Porzyckim, zamienia się w straszny stan niepewności, oczekiwania czegoś przed czymś drzy, czego zrozumieć nie może.

— Recz, że to jego pomyśl kana wyjechać — myśli, starając się utwierdzić w nienawici do męża. — Po co? No co?... Jeszcze gdzie zech. Zabrakło jej tchu.

— Były rozmaite wypadki w tych Tatrach...
Jezu!

Stala blada, martwa. Nie wiedziała sama, co w niej przeważa w tej chwili, co się z nią dzieje. — I czego tamten z nim poszedł?... Czego? Niechby sobie wziął przewodnika, kiedy tak chcało mu się koniecznie tych gór. Potem — a nie rozumie zupełnie Porzyckiego. Ta grzeszna, zbytnia, to oddawanie przysięg... Po co?...

Zagryzła usta, zniecierpliwiona.
— Może chciał zamaskować nasze projekty... może...

Z całą natarczywością chwytła się tej myśli. — Musiał się go uczyć, a i on nie mógł mu odmówić.

Uspokoiwszy się trochę, zasnęła Tuśka zaglebiając się coraz więcej w tę pewność roztania się z mężem, w tę swoją przyszłość, która jest jeszcze dla niej zakryta, ale którą zdaje się, że według własnej woli urządził potrafi.

Materiałna strona gnębi ją niemalo. Postanawia od Porzyckiego nie przyjmować nic.
— Gdybym choć umiała malować na porcelanie, albo znała retuszerję, albo buchalterję, albo skończyła medycynę... Zanim mnie przynajmniej do teatru... A może on mi nie pozwoli być na scenie...

Przyjemna jest jej ta myśl, dajca jej dowód, że Porzycki jest o nią zaznajomiony.
Z tem wszystkim jednak trzeba będzie żyć. Zresztą... jak to będzie!

Myśli jej są chaotyczne, kłębią się, ważą, ścierają.

Przeważa—przeleci—nastroj erotyczny. Rozwrażnia się prawie nadzieją nalenia do Porzyckiego.

Posiwcam mu wszystko. Honor, męża, stanowisko...

Na tych urzykach z komedji Sardou lub Ohnetu zatrzymuje się chętnie. Kobiety lubią się „poświecać”, żeby mieć co wymawiać mężczyznom.

— Będę miała wyższość nad nim, bo on przecież nie da mi nic poświeca.

— Świat nienie półgłowy — rozmyślała dalej — ale on mnie za to nagrodzi.

— Jak! Świat?

— Fałszy i obłudny — odpowiada sobie. — Postąpię jasno, otwarcie, bez obłudy. Mogłabym romansować po kątach, jak inne, pod płaszczyk męża — po kątach.

Tu się zatrzymuje.

Widzi bowiem jasno, że to woli, to właśnie jest dla niej dogodniejsza. Porzuci męża, którego nie kocha, dom, do którego nie ma przywiązania, mizerne stanowisko, kółko znajomych, które jej nie interesuje.

Zyskuje natomiast wspaniałego kochanka, za którym szaleje, stanowisko artysty, swobodę nieokreśloną, podziwianie tłumu, środowisko Sznepel i aktorów, które jej się podoba i do którego igrze chętnie.

— Nie mniej przecież się poświęcam — upiera się przy swoim — i on musi być wdzięczny za to poświęcenie.

Przeliczyła pieniądze. Było ich około stu rubli.

— To wystarczy na początek.
— Musi wystarczyć.

Przesła jej błyskawicą przez umysł myśl, że mąż, ze względu na Pita, nie pozostawi jej bez zastulki.

I tak już cały szereg lat ta kobieta żyła bez skrupułu, jako legalna utrzymanka tego człowieka, że ta myśl nie wydała się jej wstrętą. Od kochanka ambicja nie pozwoliła jej przyjmować — lecz od tego, który przysięgał.

Zabłądziła na cmentarz, sama nie wie, jak i po co.

Cheć uciec od ludzi, szuka samotności. Włocze się za nią Pita. Staje przed grobami. Czytając napisy machinalnie. Lecz co myślał w tej chwili? Jakże są daleko od tych grobów, na których rosną blade jarzyny.

Błądziłasza, żywotne, pełne pragnień życiowych, błądził zgrabnym sylwetkami wśród szarych głazów.

Rozejrzała się nagle mały dżwon cmentarny. Od kostnicy, gdzie wieje świeża dyssekcja, jęczy dzwonił, bo zdala gdzieś kona ciężko jak-kaś góralka o zapadłej piersi i przyszybach, siwych oczach. Rozejrzała się nad nią dżwon, o milosierdzie lekkiego skonanca.

I Pita podniosła głowę. Odgrnęła złote włosy z różowych uszek i słucha.

Ten dżwon, zdaje się jej, że już słyszała. Jak on jęczy, jak zawodzi!

Gdzie słyszała taki jęk? —
— Ach tak! — już wie. We śnie...

Bo znowu śniła o tej przesiadce, gdzie dziewczynki małe błądziły i płaczą. Lecz teraz strókro gorzej ten jęk i płacz.

Śmiejąc się ich mamy widzieć dobrze. Poehylają się ku krawędzi. Mała błyszcząca oczy, utracone włosy i zbyt czerwone usta. Ta i owa wygaga ręce ku swej płaszczyk córce. Niektóre dziewczynki, chwycone przez te ręce, na których błyszczą drogie kamienie, pomykają ku gorze i wydostają się z przapaści. Lecz zaraz słychać krzyk, wielki, bolesny krzyk zabijającego dacha. A potem krzyk ten przechodzi w śmiech... I dziewczynka na gorze śmieje się tak samo, jak śmiała się poprzednio jej matka. A potem zjawia się na krawędzi i ma włosy utracone, błyszczące oczy i zbyt czerwone usta... Na rękach jej błyszczą kamienie...

Płaczące dziewczynki, a między nimi Pita, patrzą na tę, która niedawno była między nimi w żałobnej szacie smutnego dziecka.

Patrz.

Niektóre zadręszczą, inne boją się. Czego?

Nie wiedzą, ale się boją.

I Pita się boi.

Pita się tu w najciemniejszy kąt przapaści i nie chce ku gorze spoglądać.

Och! Jak ona się boi, aby tam nie dostała swej mamy, aby i ku niej nie wyciągnęły się ręce, drogiemi kamieniami strojne.

Bardzo Pita się boi.

I wszystko to smyczy, gdy dżwon żałobny nad zakopankami cmentarnymi jęczy.

Wszystko to widzi — przezuwa.

Ażby myśli te i cienie przebiegły od siebie odgan. Pita napłyła na nagrobkach czysta.

I bardzo się dziwi.

Zdawało się jej, że umierają tylko starcy i dzieci. A młodzi muszą żyć.

Tymczasem tu, u stóp wdmownych gór, cały kłęb mógł, a w nich — młodzi... Młodzi...

Pita myślała, że starcy i dzieci sił nie mają, aby się wzięli za śmierć za bary, i dlatego padają jak kłosek...

Młodzi mają tyle odwagi i tyle siły, że śmierć nie odważy się pójść ku nim, nawet zdradzić.

A tymczasem...

U stóp wdmownych gór cały kłęb mógł, a w nich leżą cicho i nieruchomo młodzi.

Nad nim rośnie jarzyna.

Lecz ma blade korale, i taki ich nawet nie dobią...

Tuśka i Pita wyszły z cmentarza i idą ku Krupkowcom.

Tuśka myśli, jakie nazwisko wybierze na szenie. Ta Sznepiska mówiła jej, że się przyzwania kilkakrotnie. Była Sznepkiewiczówna, to znów Grodecka, teraz Markowska.

I ona musi zmieni nazwisko. Ale jakie sobie wybierze?

Idąc — zaczyna czytać szpady po sklepach. Może coś znajdzie odpowiedniego.

A tymczasem we wnętrzu jej duszy coś gryzie ją, dręczy i śsie. Nie wie co. — Żal? Trwoga, wyrzut za to, co chce wykonać. Ach! Nie wie, ale przecież to istnieje i na chwilę jej opuścić nie chce.

Zdaleka dojrzała dwóch chłopców w mundurkach warszawskich. Drgnęła — to ukryte w niej spotęgowało się.

Byłoby to... za dziełmi!...
Śmiejące. Te „marmurki” z Wareskiej nie kochały jej i cierpieć nie będą. Nie tam pomiędzy nimi nie było, ani miłości, ani ciepła. Dokładnie jest teraz, dzięki Porzyckiemu, przekonała. Ona się zbudziła i zaprzęgnęła ciepła, ale „marmurki” pozostały takie same, jak były.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Aeroplan biorący udział w locie dokoła świata przyjmując ładunek gazolin przed podróżą do Alaski.

OBEENY STAN SANACJI GOSPODARCEJ W POLSCE

(Dokoniczenie)

Ze zrozumiałem naprężeniem śledzą obecnie wszyscy w kraju i zagranicą przebieg wielkiej akcji sanacyjnej, interesując się widokami jej powodzenia. Jakkolwiek dotychczasowe wyniki trzeba uznać jako wcale poważne, to jednak pomimo tych początkowych wyników nie trzeba zapominać, że narazie nie osiągnięto niczego więcej, jak tylko czy sto mechanicznej stabilizacji marki polskiej — i że tem samem finansie państwa, w nie zostały jeszcze ostatecznie doprowadzone do normalnych stosunków. Wstrzymanie prasy banknotowej, umożliwione przez cały szereg szczególnych obecnie wezwań podatków i cel, które zaś wprawdą państwa pokrycie swoich wydatków na pewien czas, ustaliło automatycznie markę polską. Właściwym problemem jednak kowoz, to jest ostateczne i trwałe uzdrowienie finansów państwa, oczekuje wciąż jeszcze swego uskutecznienia. Nie można dale pominąć milczenie, że sącajka dotąd tylko w jednym kierunku postępuje zwycięsko — na przód, a mianowicie jeżeli chodzi o największe zwiększenie wszystkich możliwych dochodów, podczas gdy drugi niedozwony warunek, jeżeli akcja ma się udać, zmniejszenie wydatków dotąd nie przekroczyło granic zwykłej teorii — nadzwroć! — Grabski liczył się w styczniu z deficytem 25 milionów złotych, który jednakże skutkiem zwiększenia się wydatków — personalnych z powodu nastąpienia w mie-dzyszece drożyzny, powiększył się na 50 milionów. I jeszcze jedno zjawisko, budzące ogólnie rostrę, oto coraz to częściej rozszerza się choroba, że zapisy na nowy bank emisyjny szczególnie ze strony sfer rolniczych nie odpowiadają ogólnemu przewidywaniu. Tak np. związki agrarne w okręgu poznańskim uzależniły subskrypcję 200 000 akcji (po 100 złotych, czyli razem 20 milionów złotych) od uzyskania zezwolenia na wywóz na 200 000 ton pszenicy bez podatku wywozowego, co naturalnie, ze strony rządu musiałoby zostać odrzucone.

Bank emisyjny jest bezwzględnie ważnym czynnikiem w sanacji finansowej, ale niestety zakładanie go przypada właśnie na ten okres, kiedy obywatiele muszą w zwiększonej mierze wpłacić swój obowiązek podatkowy skutkiem czego zdolność nabywania kurcz, zawrócił głowy i w końcu utratę płatności. Symptomy to tak często występują u górników, że chorobę tę nazwano „kurczem górników”. Choroba ta tylko w nielicznych wypadkach kończy się śmiercią, wskutek jednak swych częstych ataków czyni choremu życie całkiem nieznośnym i jest faktycznie plagą dla górników.

Celem zaradzenia takiemu stanowi rzeczy profesor B. J. Moss z uniwersytetu w Bingham podjął wielkie interesujące doświadczenia, których wynik właśnie ogłosił w prasie.

Przekonał się on przedewszystkiem, że przeciętny górnik, pracując przez pięć i pół godziny w podziemiu o temperaturze 100 stopni Fahrenheita, pod nośnością wywiewów i potu wydaje z siebie prawie ośmiennej funkcji przeważnie wody. Tracąc więc w kopalni byłaby wymienione i szybkim sposobem pozbycia się nadmiernej wagi, o

SÓL NIEZBEDNYM SKŁADNIKIEM KRWI

BRAK SOLI W ORGANIZMIE LUDZKIM POWODUJE CHOROBY

Słona woda najlepszym napojem dla spragnionych

Pomyśladawania słonej wody ludzom spragnionym zdaje się być tak mądrym, jak pomyśladawanie człowieka pragnącego znieleżenie w lodowni, gdzie ma się ogrzać. A jednak, chociaż to się wydaje niedorzecznością, do wielu zalet soli możemy dobrać także zalety zmniejszająca pragnienie. Sól rozpuszczona w wodzie jest jednym z najlepszych środków zapobiegających tak zwanym „kurczom górników”, a oprócz tego wymienienie nadaje się w niektórych innych wypadkach.

Powszechnie wiadomo, że górnicy pracujący pod ziemią, gdzie jest wprost nieznośna gorąco, wypija wielką masę wody, której jego organizm taknie. Woda ta jednak zawręczaj powo-

RADIOGRAMS

idą wprost z New Yorku do Polski

GO sprawa wymaga natychmiastowego skomunikowania się z Polską — polsłójcie RADIOGRAM! Jedyny sposób przysyłania depesz wprost z New Yorku do Warszawy jest radio telegrafem. Bezpośrednio — bez zwłoki! Ta bezpośredniość oznacza szybkość — depesze przysyłane w niespełna sekundzie — jakoteż zapewnia akuratrość. Znaczące każde depesze.

“Via RCA”

Posłójcie po Radio Cennik dzisiaj

W New Yorku telefonujecie po RCA posłańca, a otrzymacie szybko wiadomości sprawy z Europą i pasażerami na okrętach na pełnym morzu.

RADIO CORPORATION OF AMERICA

GŁÓWNE RADIO BIURO
ZAWISZE OTWARTY
64 Broad Street, New York 100
O 8 rano do północy
Od 10 rano do 6 wieczorem w niedzielę
51 E. 42nd Street, Murray Hill 6000

19 Spruce Street, New York 100
128 Franklin St., New York 100
128 Broadway, New York 100
245 5th Ave., New York 100

ile osoby otyłe byłyby w stanie wytrzymać tego rodzaju kurację odchudzającą.

Jeżeli taka ta utrata wagi jest wodą (a tak niemal jest w rzeczywistości), woda ta zebrana, zapelniała około dziesięć kwart, chociaż podczas jednej „asychty” (czyli wprawy wody) takie gwałtowne przepływanie nie organizmu ludzkiego byłoby idealnym sposobem oczyszczania tego organizmu z różnych nagromadzonego w nim nieczystości, gdyż nie fakt, że takie częste przepływanie organizmu ludzkiego także przepływanie krwi i pozostawia ją niektórych nieczystościach składników.

Jednym z tych składników, które tego rodzaju płukanie po drodze zabiera, są wszelkie rozpuszczone sole, zawarte w krwi.

Professor Moss wykazał, że podczas pracy w gorącej kopalni ciało górnika wydaje dwa razy tyle soli, co w normalnych warunkach, wobec czego łatwo sobie wyobrazić, jak prędko takie płukanie pozabawia krwi wszelkich potrzebnych jej soli.

Ubytku soli górnik nieczem nie uzupełnia, gdyż woda, którą pije, z zasady nie zawiera soli. Woda rozpuszcza i wypłukuje coraz bardziej wszelkie sole, zawarte w krwi, a w końcu, wskutek braku tychże, następuje bolesne kurcz, zawrócił głowy i utrata przytomności.

— Pal licha takie szczegóły.

— Cóż się stało?

— Jak ci wiadomo, rozpisałem listy aż do trzech miejsc o posadę. Już całutki rok zbijam kłaki, ostatnie buty dozieram, papu już nikt nie chce skredytować, więc byłem zmuszony o czymś pomyśleć.

— I?

— I wyobraź sobie mój pech!

RUMOR

— Pal licha takie szczegóły.

— Cóż się stało?

— Jak ci wiadomo, rozpisałem listy aż do trzech miejsc o posadę. Już całutki rok zbijam kłaki, ostatnie buty dozieram, papu już nikt nie chce skredytować, więc byłem zmuszony o czymś pomyśleć.

— I?

— I wyobraź sobie mój pech!

DRUKI

2000 rozrutek za 8.50
3000 rozrutek za 8.50
4000 rozrutek za 9.50
5000 rozrutek za 11.00

Inne drukarki również tanio.

„ECHO PRESS”
431 East 14th Street
New York City
Telefon: Lexington 4911

CUNARD
Najlepsze Drogi do Polski
Na jednym z naszych okrętów
możesz odwiedzić w drodze

DO GDANSKA
W drodze do Gdańska
możesz odwiedzić w drodze

NA GDANSKA
W drodze do Gdańska
możesz odwiedzić w drodze

W drodze do Gdańska
możesz odwiedzić w drodze

W drodze do Gdańska
możesz odwiedzić w drodze

W drodze do Gdańska
możesz odwiedzić w drodze

W drodze do Gdańska
możesz odwiedzić w drodze

BROOKLYN
INDUSTRIAL
PAGE

BROOKLYN

BROOKLYŃSKA
STRONA
HANDLOWA

FABRYKANCY GRAMOFONÓW

starają się prześcignąć jeden drugiego w konstrukcji swych maszyn, aczkolwiek są one obecnie szczerem doskonałości. — Ceny



tychże nie są wcale wyższe niż dawniej. Odnoszą się do czystości tonu — wierzcie oddając głosy artystów i dźwięki orkiestry.

POSIADACZ W DOMU GRAMOFON JEST RZECZYWISTĄ ROZKOSZĄ

Splaty \$1.00 tygodniowo — Najświeższe rekordy i rolki

PSZCZOLA MUSIC SHOP

151 WYTHE AVE.,

BROOKLYN, N. Y.

Chcicie kupić lub sprzedać Realność

JEŻELI TAK — naowczas zasięgnięci porady w dawno istniejącym biurze

H. KORN

BIURO REALNOŚCIOWE I ASEKURACYJNE
1007 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

Łamy największy wybór pierwszorzędných realności w Greenpoint i okolicy o przystępnej cenie.

Adwokat urządzający w naszym biurze udzieli Wam na miejscu wszelkiej porady w sprawach finansowych.

ISTNIEJE OD ROKU 1906. — TEL.: GREENPOINT 3285



Nowe modele gramofonów firmy Columbia przebojem zdobyły sobie uznanie Publiczności Amerykańskiej. Posiadają one mechanizm, który automatycznie puszcza motor w ruch i automatycznie go wstrzymuje.

MAŁY ZADATEK — SPŁATY WEDŁE UMOWY

Macie najnowsze rekordy?

18007F — Jasek i Maryna, Wład. 11144 — Cztery Polskie tańce.
Ochrymowicz, Komicz, 11150 — Teściowa.
18005 — Słubny Wieniec, Henryk 11150 — Teściowa.
Lewandowski, Strzyżewski, 11150 — Teściowa.
18004F — Mądralka — Polka. 11135 — Oberki Ludowe, tańce.
Wi. Ochrymowicz, 11135 — Oberki Ludowe, tańce.

INSTRUMENTY WSKŁĘBIEGO RODZAJU ORAZ

BIZUTERIA I SREBRNO STOŁOWE

J. B. ARENDT

601 — 3-cia Ave., róg Prospect Ave., Brooklyn, N. Y.

Telefon, South 3281

CHEVROLET
POWSZECHNIE LUBIANY SAMOCHÓD
WŚRÓD POLAKÓW

Nie odmawiajcie sobie wygodnej przejażdżki

Prices f.o.b. Flint, Michigan

Superior Roadster \$490

Superior Tourer \$520

Superior Sedan \$550

Superior Commercial Chassis \$580

Superior Delivery \$610

Utility Express Chassis \$640

Wysokość gwarantowana. — Wynajmujemy również

automobile otwarte i kryte na wszelkie okazje.

242-244 Freeman St., Brooklyn, N. Y.

Telefon: Greenpoint 1168.

SPRZEDAWANY I ZAPOTRYWANY W CZĘŚCI SKŁADOWE

SPIELMAN MOTOR SALES CO

996 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y.

Kupcie samochód na małe tygodniowe splaty.

Zapiszcie się na nasz specjalny kurs kierowania

samochodem

PRZEDSTAWIENIE I BAL

urządza
TOW. GIMN. SOKÓŁ POLSKI GN. 618 W GREENPOINT
W NIEDZIELĘ, 4-GO MAJA 1924 ROKU
W SALI DOMU NARODOWEGO
261-7 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y.

Odegrana będzie sztuka w jednym akcie połączona z tańcami i śpiewem pod tytułem:

„ŻYD NIEDOŁĘGA”

Reżyser i kierownik muzyki prof. J. Mróz

CENA BILETU: \$1.00, 75c i 50c

Początek o godzinie 6-jej wieczorem

COLEMAN

Do przyjaciół i sympatyków
P. S. L. „Wyzwolenie”
w Brooklynie

Staraniem kół 74-go Pol. Stron. 1-ud. „Wyzwolenie” w dzielnicy Williamsburgh, odchodzi się zabawa tańeczna p. n. „Wieczorek dla Wszystkich” w niedzielę, 27-go kwietnia, h. r. w Putaski Hall, (dawnej ob. Regula), 66 North 7 ulica.

Ponieważ balet „Wyzwolenie”

Telefon South 3281

R. ARENDT

Polska Akuszerka

Dyplom Szpitala Bellevue

601 — 3-cia AVE.

róg Prospect Ave.

(dawnej pnr. 195 — 23 ul.)

Brooklyn, N. Y.



„SAY IT WITH FLOWERS”

Dziś wyszedł w świat i powstanie

szczęście. Kwiaty są zawsze

niezmiennie popularne. Nici nie

jest tak ładny, ani tak bogaty, aby nie

odczuwał piękności kwiatów.

Jestli przyniesiesz kwiaty, komuś

chwilę szczęścia, nawiązałeś na

telefonie, gdzie je mamy do

Telefon 4795 Greenpoint.

WM. BIELEWSKI

KWIACIARZ

888 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

Przyjeżdżajcie do nas i

Pija: 186 Metropolitan Ave.

Telefon: Greenpoint 5384.

A. CISEK

KONTRAKTOR ELEKTRYCZNY

Zaprowadzi Wam elektrykę w Waszym

miasteczku iachowu i po przystępnej

Wszelkie naprawy.

SKLEP PRZEBORÓW ELEKTRYCZNYCH.

568 Manhattan Avenue,

Brooklyn, N. Y.

FR. KOWALCZYK

WHITE EAGLE

MALOWANIE I

REMONT

SAMOCODÓW

Wysokość gwarantowana. — Wynajmujemy również

automobile otwarte i kryte na wszelkie okazje.

242-244 Freeman St., Brooklyn, N. Y.

Telefon: Greenpoint 1168.

Wszelkie

REPARACJE

GARAŻ

ANTONI KWARCIAŃSKI

Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklynie,

urządza pogrzeby po cenach przystępnych

STANISŁAWA KWARCIAŃSKA

WŁAŚCICIELKA

11 Newell Street,

Brooklyn, N. Y.

wie się do syła na balu i kon-

certow Tow. Sp. „Moniuszko” w

Prospect Hall.

Program koncertu jest szczerze

opracowany, oprócz miejscowego

talentu, komitet wystawił i to

na najlepszych solistów, jedną z nich

będzie prima donna Vera McIntyre z

Chicago Opera Co. i naj-

dokonalniejszą orkiestrę pod batu-

tą: Bill'a Cassara!

Cześć Pieśni!

Jan Teter.

GREEN STREET ARCADE

Green St. i Manhattan Ave.

Wyświetla w tym tygodniu

znakomite obrazy.

Paradiz, 25-go kwietnia

MATT MOORE i MADE BELLANY

w „NO MORE WOMEN”

Romantyczna komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

związek miłości. Komedia. Wzajemny

NAJLEPSZE, NAJTAŃSZE I NAJŚWIEŻSZE

Wyroby Masarskie

na swoje potrzeby otrzymacie w polskich składach

rzeźniczych

T. Budzejko i K. Sajor

Dwa sklepy: 181 Freeman ul., 1005 Manhattan Ave.

BROOKLYN, N. Y.

pomiędzy Huron i Green ulicami

GWARANTUJEMY SATYSFACJĘ

Korzystacie z dobroci towaru i usługi pierwszej polskiej hurtowni

CUKIERKÓW I CZEKOLADEK, SYROPÓW, CYGAR

znanej w Brooklynie i okolicy pod nazwą

S. & K. CONFECTIONERY CO.

8 BUCKOWSKIEJ ul. w KOLEGIUM

miasteczku, gdzie w naszym domu pod numerem

181 Engert Ave., Tel. Greenpoint 4789. Brooklyn, N. Y.

Przyjmujemy telefoniczne zamówienia.

TELEFON 1390 GREENPOINT

ALEXANDER W. BLIZINSKI

POLSKI PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY

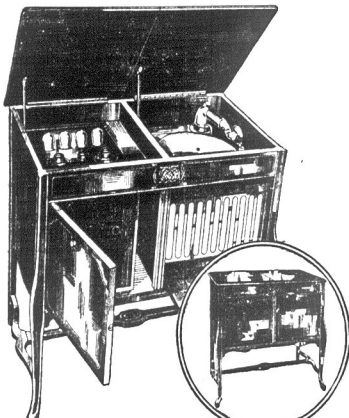
(UNDERTAKER)

Samochody do wynajęcia na wszelkie okazje

167 METROPOLITAN AVENUE

Brooklyn, N. Y.

(naprzeciw polskiego kościoła).

NOWOŚĆ!
RADIO-GRAMOFON

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK 20-GO WIEKU

KONCERT...

Stacje rozsyłające z miast Now Yorku, Newarku, Bos-

tonu, Pittsburgha, Chicago, San Francisco i Kuby udają

najlepszych artystów uprzyjemni Wam wieczory.

Dajemy w naszym sklepie instrukcje darmo, bardzo lekka

operacja.

Radio-Gramofon jest kombinacją, którą możecie nastawiać

w kilka sekund na Radio-ton, jeżeli macie dosyć, możecie

zagrać nasze polskie płyty; kabinety słuchne i modnie wyko-

ńczony upiększają każdy dom.

CENY BARDZO UMIARKOWANE

Również Pianina i Gramofony na małe splaty, wielki wy-

bór polskich Piano rolek i rekordów.

Przyjdźcie, zobaczcie i przekonajcie się.

Radio-Gramofon mamy w sklepie.

Fifth Ave Grafonola Shop, Inc.

(FIUST I WOZNICKI)

RYCINA PRZEDSTAWIA
ANIOŁA POKOJU

Ukazał się anioł ten na niebie zachmurzonym.
Nie w porę przyszedł, gdyż nie wypieniono złota.

Nie oczyścił drogi zaślanej chwastem przeróżnym,
nawet świeżym chwastem powojennym.

Brudne były ręce, które w kałużę krwi ludzkiej szukały
pereł i złota, brudniejsze jeszcze były ręce, które pisały
pokojowe traktaty. — Jednym z najsmutniejszych objawów
powojennych był i jest jeszcze zanik moralności.

WYSOKIE PODATKI są nieuniknionym następstwem wojny. Tak samo obecne wysokie ceny są następstwem wojny. — Wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę, że wojna jest winną temu, że płacimy dziś wysokie podatki, lecz nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że skandal waszyngtoński jest również następstwem wojny wszechświatowej.

Podczas wojny światowej obywatele Stanów Zjednoczonych byli gotowi do licznych poświęceń i okazywali wielką skłonność do patrzenia przez palce na różne nieprawidłowości. W czasie tym przekonano się, że ludność potrafi dostarczyć olbrzymich funduszy i potrafi obchodzić się bez wielu rzeczy i udogodnień, gdy jej się wykaże, że poświęcenie to jest konieczne, a oprócz tego także przekonano się, że opinia jest skłonna nie patrzeć na ręce tym, którzy wydają pieniądze na jakiegokolwiek cele, pozostające choćby w luźnym związku z wojną. Jeżeli ktoś zrobił pomyłkę i zmarnował znaczne sumy, nie zwracano na to zbytnej uwagi, bo choć nie otrzymał on za wydane pieniądze odpowiedniej wartości, jednak działał z patriotyzmu i nie należy go potępiać.

A działo się to wszystko dzięki temu, że naród amerykański prawdziwie interesował się losem żołnierzy i wołał raczej, żeby go okradano, niż żeby żołnierzy mieli nie dostać tego, co im się słuszenie należało. Chociaż więc wiadano, że ten i ów kradnie, patrzono na to przez palce, wiadano bowiem, że defraudant waszyngtoński nie zabiera, że i żołnierz na froncie nie jest traktowany po macoszemu.

W tym okresie czasu, ludzie pozostający na służbie rządowej, jak również i ludzie prywatni, przyzwyczaili się, gdy chodziło o jakie wydatki rządowe, myśleć tylko o zawrotnych liczbach. Publiczność okazała się pionkiem w rękę biznesistów rządowych i prywatnych nie dlatego, żeby była zgłupia, lecz dlatego, żeby nie narażać państwa na wstrząśnienia wówczas, gdy kraj potrzebował ofiar. Różnego więc rodzaju „biznesiści” mieli sposobność okradać ludność. Okradały więc publiczność po wojnie czasem przedsiębiorstwa rządowe, czasem prywatne.

Publiczność dobrowolnie pozwoliła na sobie pasorzyć i kto tylko miał pociąg do robienia interesów — mógł bezkarnie wyzyskiwać sytuację. Zakwitły różne przedsiębiorstwa, które w niesumienny sposób robiły majątki. Wytwarzyły się jakiś specjalny pogląd na uczciwość w handlu, w polityce i w życiu prywatnym i to co zazwyczaj uchodziło za zbrodnię i nieuczciwość, teraz stało się usługą.

* Paskarstwem i zdradziństwem każdy się szczyci. — Kupiec zabierający pięćset i więcej procent, jest ideałem handlowca, bankier pożyczający pieniądze na siedem procent (bo tak prawo każe), lecz biorący kilkadziesiąt procent za wyrobienie pożyczki, — jest człowiekiem powszechnie szanowanym; oszust, który dorobił się majątku na sprzedaży bezwartościowych akcji, jest człowiekiem bez skazy, urzędnik biorący łapówki jest dzielnym człowiekiem, którego szkoda, żeby swe zdolności marnował na służbie rządowej.

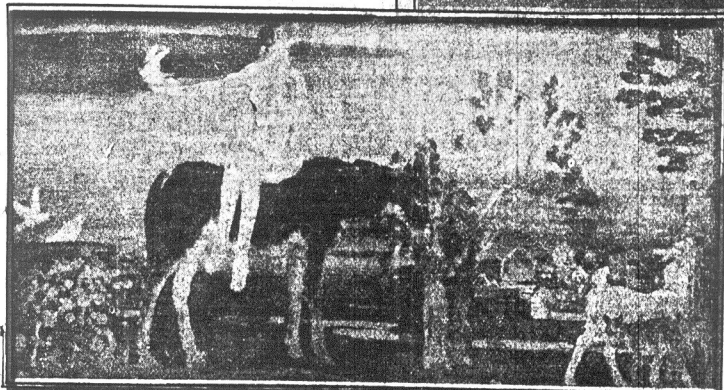
Poniżej podany obraz przedstawiający POKÓJ otrzymał pierwszą nagrodę jako artystycznie najlepiej wykonany.



Publiczne głosowanie oddało pierwszeństwo powyżej podanemu obrazowi Anioła Pokoju. Dan Smith mimo to nie otrzymał pierwszej nagrody, gdyż sądził, że mający osądzić wartość artyst. obrazu, oddali pierwszeństwo innemu obrazowi.

Słowem; wytworzyła się specjalna powojenna moralność, a raczej niemoralność. Wprawdzie i przed wojną nie brakowało ludzi nie przebiegających w środkach, gdy chodziło o zdobycie pieniędzy, lecz z działalnością swą się kryli i zawsze pozowali na ludzi uczciwych, podczas gdy teraz każdy paskarz, oszust i grafter szczyci się swymi zdolnościami, że to „smart man”. — Dla badaczy obserwujących psychikę społeczeństw powojennych, czasy obecne dostarczyć mogą wielu bardzo ciekawych i pozornie sprzecznych spostrzeżeń, których uzgodnienie — choćby w przybliżeniu trafnych, pociągać musi każdego poważniejszego myśliciela.

Jednym z owych z owych, najbardziej rzucających się w oczy kontrastów, jest wytworzenie się dwóch prądów, diametralnie przeciwnych, a jednak z równą siłą rozpowszechniających się obecnie: — skrajnego materializmu, materialnego i materialnego, popularnie mówiąc paskarstwa z jednej strony, z drugiej zaś idealizmu, zwracającego się już nie tylko do źródeł mistycznych, lecz nawet do tak niewiarygodnej wprost, w przekonaniu dotychczasowego ogółu, dziedzin, jak tak zwanej wiedzy tajemnej.





Kobieta z wachlarzem

HEINR. FRANCK SONS,

**Kwadratowej
Paczki**
Inc., FLUSHING, N. Y.

zakochoał się w tancerce i zdołał pozyskać jej wzajemność. Punktem kulminacyjnym tego romansu był ślub króla kabaretów

•
Zapytajcie w aptece

li się niezmiennie. Do ostatniej chwili Tao rozpaczał tylko na samą myśl, że pozostawia w nie-

Jest stanowczo bezpieczne. Nie
Jest dobre dla k
Zajmująca historia jego odk
i wiarygodnymi świadectwami b
To słynne ziołowe lekarstwo nie jest
je specjalni ag
DR PETER CALLE

szkodliwych składników.
rodzinie.
z cennymi informacjami
ślana darmo, na żądanie.
w aptekach. Dostarczają
służbę

Kawy Paczka

HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

Jest stanowczo bezpieczne. Nie zawiera szkodliwych składników.
Jest dobre dla każdego w rodzinie.

naturalnych funkcji i przywraca
narządy kobiece do zdrowego stanu.

Jest stanowczo bezpieczne. Nie zawiera szkodliwych składników.
Jest dobre dla każdego w rodzinie.

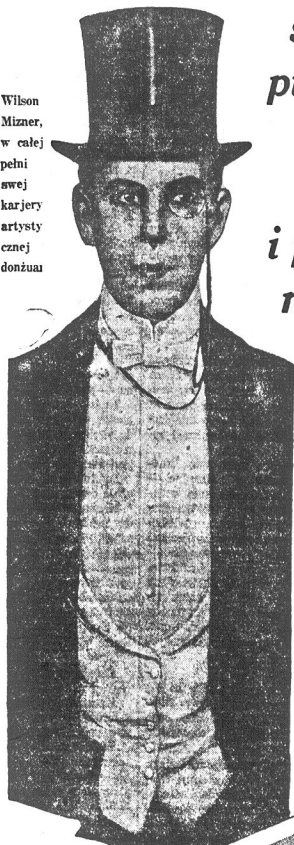
DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
2501 Washington Blvd. CHICAGO, ILL.
(Dostawiane wolne od cła w Kanadzie)

Zadziwiające przygody króla złotej młodzieży nowojorskiej na wygnaniu

Ze złotego młodzieńca utracjusza

staje się artystą
pierwszej miary---
Zadziwia swoją
oryginalnością
i pomysłowością
najsurowszych
krytyków

Wilson
Mizner,
w całej
pełni
swej
karjery
artysty
cznej
donzau



PRZED kilku laty ulubionym sportem Wilsona Miznera była rywalizacja ze zmarłym prezydentem Rooseveltem o miejsce na pierwszej stronie we wszystkich piśmiech nowojorskich.

Jeżeli w tygodniu pisma nowojorskie ani słówkiem nie wspomniały o Miznerze, to czytelnicy poczynali się niecierpliwie, a redakcje pisały natychmiast reporterów, co się stało z Miznerem, — czy czasem nie chory. — Broadway przy 42 ulicy teatralnej wydawał się pusty i monotony bez Miznera.

Na jednej z nocnych zabaw urządzonych w domu Miznera, czy udział wszystkich znanych gwiazd ze świata literackiego, dyskutowano nad sposobem pisania krótkich weli. Wszyscy obecni



Jeden z artystycznych obrazów pędzla Miznera, przedstawiający tajemniczego żeglarza Sinbad'a i wylotyba. Obraz budzi powszechny podziw krytyków dla oryginalnego pomysłu artysty.



Widokówka pocztowa na malowaną przez Miznera i nadesłana przyjaciół.

na zabawie z wyjątkiem Miznera, zgodzili się na jedno, że jest to najtrudniejszy dział w literaturze. Następnego poranku, gdy goście zaledwie mieli czas pokłaskać się do łóżka, Mizner odesłał do tygodnika literackiego do druku krótką powieść, zatytułowaną „Trzech ocalałych”. Gdy przyjaciele powstali po całonocnym odpoczynku, by znowu wieczorem spotkać się z wesołym Miznerem, zauważyli na swych stołkach tekst krótkiej nowelki, napisanej przez Miznera.

Pewnego razu w gronie przyjaciół podczas rozmowy o piśmie sztuk teatralnych Mizner zwrócił się do przyjaciela, powiedział: — „Paul, spróbujmy napisać jaką sztukę dramatyczną”. Po kilku dniach na półkach księgarskich ukazała się sztuka dramatyczna na „The Deep Purple” — podpisaną przez autorów: W. Mizner i Paul Armstrong.

Mizner ożenił się z żoną, najbogatszą w mieście wdową, po to, by ją w dwa tygodnie porzucić. — Wprawdzie odzyskał utra-

Jeden z obrazów namalowanych przez Miznera, zawieszony w wili „Cosden” w Palm Beach, Floryda.

coną wdowę, ale nie na długo, jak na rok przed rozwodem.

Mizner przyjechał do Nowego Yorku z Klondyke Ala., gdzie prowadził zakład gier hazardowych. — Przybywszy do Nowego Yorku, sędził, że jest w Alasce i również otworzył on dom gry. Wkrótce jego szuleria została odkryta przez policję, a on sam aresztowany i skazany na 1000 dolarów kary i rok więzienia. Od więzienia potrafił się wykryć niezwykłą argumentacją z sędzią prowadzącym rozprawę.

Pewnego razu, gdy aktor grający główną rolę z jego skrótki pod tytuł „The Greyhound”, zachorował. Mizner, zastąpił chorego aktora lepsi, niż by to zrobił najlepszy artysta.

Dla swego wrodzonego dowcipu, Mizner był poszukiwanym jako banietowy toastmistrz. Był także kierownikiem walk bokserkich. Jeżeli zaszłoby wypadek, że któryś z umó-

wionych pyskotników ciężkiej czy lekkiej wagi nie stawiał się, Mizner stawiał do walki i pobijał przeciwnika bez jakiegokolwiek trudności. Szczęśliwy, kochany beztrojski Mizner, żył wesoło z dnia na dzień, przekonany, że to co użyje na świecie, nigdy się nie wróci. Pewnego dnia, gdy Mizner był u szczytu swego powodzenia, zniknął jak kamień bez śladu i nigdy się już nie pojawił. Nikt z jego poufnych przyjaciół nie umiał powiedzieć, co się z nim stało. Książki pogłoski, że wyjechał do Londynu, gdzie miał napisać sztukę pod tytułem „Come over Here”. Następnie miano go widywać na bulwarach paryskich, a potem w Madrycie i Barcelonie. A w końcu wszelki ślad po nim zaginął.

Przed kilku laty, kiedy letnicy z własną opuszczała kąpiele w Palm Beach, Floryda, by się przenieść w chłodnie góry Adirondacks przyszła wiadomość o pobycie Miznera w Palm Beach. Starzy jego przyjaciele byli pewni, że powróci do Nowego Yorku, ale Mizner nie powrócił.

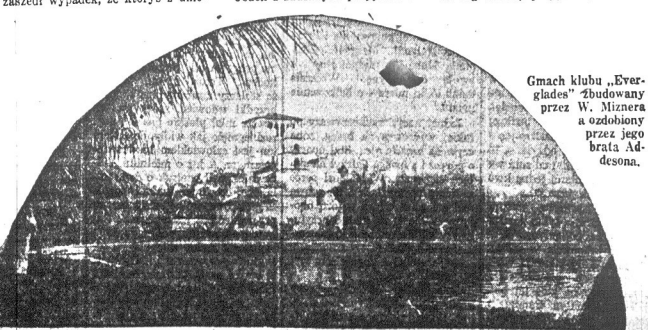
Jeden z zaufanych przyjaciół na-

piisał mu list z prośbą, by ich nie pozostawiał w samotności. Mizner w odpowiedzi nadesłał widokówkę bez słowa wiadomości z namalowanym przez siebie wybrzeżem morskim i czterema nimfami w pikantnych strojach kąpielowych, jako wy tłumaczenie, dlaczego nie może opuścić Florydy.

Nagle rozszedła się wieść, że multimilioner John Gozden z Nowego Yorku i Tulsa Oklahoma buduje w Palm Beach przepiękną willę, której plan ułożył Mizner. Następnie stała Miznera jako architekta i budowniczego wprowadzającego do budownictwa amerykańskiego nowy styl, rozszedła się po całej Ameryce. Drugim jego dziełem sztuki budowlanej był gmach „Everglades”.

Obok umiejętności i artystycznego smaku wykazanego przy tworzeniu coraz to nowych oryginalnych planów architektonicznych, Mizner okazał się wyjątkowym artystą w doborze obrazów dla dekorowania wnętrza budowanych przez siebie pałaców. Dawny, złoty młodzieniec z Broadway w Nowym Yorku, znalazł ujście dla swej bogatej artystycznej natury w tworzeniu trwałych pomników aniżeli jego cacka artystyczne pisanie dla uciechy przyjaciół.

Gmach klubu „Everglades” zbudowany przez W. Miznera a ozdobiony przez jego brata Ad- desona.



TAJEMNICZA PLAGA GĄSIENIC W TEXAS

Na przestrzeni stanu Texas po przez stany południowe włączając Florydę do stanu Virginja na północ, pojawiła się tajemnicza śmiertelność gąsienica, której trujący jad spowodował śmierć licznych ofiar.



Rządowi badacze bezradni wobec tajemniczej gąsienicy zatruwającej ludzi i zwierzęta niszczącą wszelką roślinność na wielkiej przestrzeni i roznoszącej chorobę szkorbutu mimo usilnego przeciwdziałania

Cmy owych śmiertelnych gąsienic są koloru brudnego i składają swe jaja na drzewach, z których po kilku tygodniach wylęgają się żarłoczne poczwarki całkowicie niszczące wszystko naokoło siebie.



Górna rycina przedstawia przypuszczalny widok New Yorku, nawiedzonego plagą żarłocznych gąsienic, które swą żarzą z metropolii świata uczyniłyby zapewne niszczące miasto, którego ludność żyłaby w ciągłej trwodzie o życie. — Ołbrzymi potwór gąsienica podniesiony swym kadłubem wysoko, wśród praczy nieba, wyobraża niebezpieczeństwo straszliwe żarzą, mogącej wywołać wśród spokojnych milionów mieszkańców New Yorku panikę, która rozpętała drugie największe na świecie zbiorowisko ludzi, jakim jest Nowy York.

W STANIE Texas pojawił się gatunek gąsienic, niepodobny do znanych nam gatunków gąsienic widywanych letnią porą na drzewach jabłoni lub kapusty, których każdy włos pełen jest tajemniczej trucizny sprawiającej wielki ból, mierzadko paraliż. Uczni przyrody i rządowi badacze stoją bezradni wobec spustoszeń, jakich dokonuje ta gąsienica w stanach południowych na przestrzeni od stanu Texas poprzez stany południowe włączając Florydę do Virginji na północ.

Gąsienica ta swoimi ukąszeniami zatruwa ludzi i zwierzęta, niszczy wszelką roślinność na wielkiej przestrzeni, roznosząc niepowstrzymanie ciężką plagę szkorbutu. — Najbardziej tajemniczej gąsienicy dotknięte są stany: Texas i New Mexico. W miastach: San Antonio i Dallas w Texas z tego powodu szkoły zostały zamknięte, a ludność na farmach przerażona, z wielkim rozmażaniem się tajemniczej gąsienicy, zwróciła się do władz rządowych z prośbą o pomoc dla łepienia żarzą.

Według obliczeń trzeźnowców rolników, skutkiem żarzą roznoszonej przez tajemniczą gąsienic i jej motyle na obszarze objętym przez plagę, zginęło miliony wartości inwentarza, zanim farmerzy i lekarze-weterynarze zorientowali się, co jest właściwym powodem po moru.

Rządowy (entomolog) uczony badacz żył i w posiadłości owadów F. Bishop wysłany do Texas dla zbadań tajemniczej gąsienicy i jej trujących własności, po du-

gich badaniach stwierdził, iż żarzą powoduje gąsienica nazwana „Megalopoea opercularis” pokryta włosami i kolcami wydzielającymi truciznę, nie ustępującą w swej siłę truciznie śmiertelnego pajaka, żyjącego w krajach gorących, zwanego pospolicie „Tarantula”.

Tajemnicza gąsienica śmiertelna jest tym bardziej niebezpieczna, że roznosi swą truciznę w dwójaki sposób, jako lekki skrzydlaty motyl i powolna żarłoczna gąsienica, pojawiająca się w nieprzeliczonych ilościach na objętej żarzą części kraju.

Motyle same składają 300 do 600 jajek, następnie umierają. Z miliardów jajek wylęgają się żarłoczne gąsienice, które rosną szybko, pożerają wszystką roślinność, znajdującą się na objętej żarzą przestrzeni kraju i żarząją zwierzęta i ludzi na skutek choroby powietrznego zętknięcia.

W miastach St. Antonio i Dallas, Texas zanotowane dziesiątki tysięcy zatruć przez żarzą gąsienicę. W wielu miejscowościach stanu Texas wśród ludności zapanował paniczny strach przed możliwością zatruć przez tajemniczą gąsienicę. W mieście St. Antonio władze szkolne, widzieli się zmuszone zarządzić zamknięcie szkół w okresie największego rozwoju plagi.

W mniejszych zaś miejscowościach szkoły były tak długo zamknięte, dopóki specjalne oddziały zwalczające żarzą gąsienicę nie skropiły wszystkich drzew ogólnych z liści specjalnym płynem, zabijającym gąsienicę i jej poc-

warki w zarodku. Mimo wielkich wysiłków podejmowanych przez władze i ludność dla wytępienia żarzą, w niedostępnym zakamarkach pozostaje jednak tyle niezniszczonych poczwerek, z których wylęgają się wystarczająca ilość gąsienic do roznoszenia plagi na nowo.

Objawy choroby spowodowanej przez żarzą gąsienicę opisane szczegółowo przez lekarzy, przedstawiają się następująco:

Natychmiast po ukąszeniu — wglądnięciu żarzą człowieka — przez choćby powierzchowne zetknięcie z gąsienicą, w miejscu ukąszenia daje się odczuwać ostry, gwałtowny ból, podobny do bólu po ukąszeniu pszczoły lub zmie-

Niektóre z owych motyli mimo swych zabójczych własności, zdołane są we wszystkie kolory tęczy.

Dolna rycina przedstawia głowę dziewczynki z barwnym motylem przy twarzy, przypominającym żywo swemu barwom kolor cmy żarłocznych gąsienic.

la, który wzmaga się w ciągu 12 godzin, dopóki trucizna nie zostanie rozłożona po całym organizmie; miejsce żarzenia natychmiast po ukąszeniu nabrzmiewa i nabiera koloru czerwonego, który po pewnym czasie znika, a na jego miejscu formują się wielkie bąble, napelnione wodą.

Ukąszenie w dłoń powoduje nabrzmienie całej ręki do łokcia — przynajmniej do podłoknicowych rozmiarów. Po kilkunastu godzinach po żarzeniu, chory odczuwa ogólne odretwienie, podobne do tego, które następuje po paraliżu.

Ukąszenie w szyję jest najgorszym, ponieważ powoduje tak niezwykle obrzmienie karku, iż znika oddzielenie głowy od tułowia. —

Objawy paraliżyczne jak zupełna ociegłość i nadzwyczajna ilość silny wydzielanej z jamy ustnej towarzyszą chorobie przez dłuższy czas. Po kilku dniach objawy nie zwykłego wstrząsu nerwowego, nabrzmienia znikają, pozostawiając po sobie suche liszaje różnych zabarwień, które dopiero po kilkunastu dniach ostatecznie znikają.

Prof. Bishop, który przeprowadził diagnozę choroby spowodowanej przez żarzą gąsienicę, znalazł odpowiedniego lekarstwa, którego niwelowano skutki tajemniczej choroby. Bolesci spowodowane zatruć przez żarzą gąsienicę nie dają się niczem łagodzić, z wyjątkiem jodyny, która do pewnego stopnia łagodzi dotkliwe bolesci. Żarzą gąsienica nie jest tyle szkodliwa dla ludzi, ile dla zwierząt, szczególnie dla bydła odżywającego się trawą. Rydło skubiące trawę potra wraz z trawą znaczną ilość gąsienic apadłych z drzew w trawę. Skutkiem czego cały organizm bydła zostaje za-

Na przestrzeniach objętych plagą żarzą gąsienic, lasy pozahowane zieleni, pokryte bielą kokonów zawierających poczwarki żarzą gąsienic, robią wrażenie lasów pokrytych śniegiem. Gdy z wiosną drzewa zaczynają pokrywać się zielenią, poczwarki dojrzewają i milardy żarzą gąsienic rozpoczynają swoje spustoszenie, uwidocznione na powyższej rycinie.

truty. Po kilku dniach bydło traci ochotę do jedzenia, szukając tylko wody do picia z powodu trwającej gorączki wewnętrznej.

Po roznieśieniu trucizny do najbliższych zakątków organizmu, bydło zamiera.

Motyle żarzą gąsienic rozmnażają się w tak olbrzymich masach, iż unosząc się w powietrzu, robią wrażenie fruwających płatków śniegu.

Najskuteczniejszym sposobem na niszczenie tych olbrzymich chmur żarzą motyli, są gwałtowne burze podzwrotnikowe z ulewami deszczami, przez które chmury motyli najpierw zmoczone, następnie są rzucone na ziemię silnymi wiatrami i wbijane do ziemi błotem powstałym z rozmożonej od deszczu gliny.

Znaczna część żarzą motyli niszczona jest przez owady rodzaju domowej muchy, które ich zabijają milionami. Rządowi badacze, zastanawiając się powiadnie nad sprowadzeniem z Europy i Afryki specjalnych owadów niszczących masowo żarzą motyle zarówno jak i gąsienic, powodujące niebezpieczną plagę dla stanów południowych i przyprawiające gospodarstwo krajowe o olbrzymie straty.

WL. RAORT.

MASKI

Kobieta w masce, czyli krócej mówiąc — maska należała do gatunku zwierząt ssących o uzębieniu zazwyczaj niepełnym i przystosowanym do przyjmowania pokarmów mięsnych, roślinnych i żyznych.

Do najliczniejszych gatunków masek kołobych należała: maska w domini, w kostiumie pracki, cyganki i krakowiaki, oraz pewne nieokreślony typ maski, wyrosłej specjalnie na gruncie lawoskim, na której strój składa się: barachnowa halka w kolorowe paski, stanik z czasów Katarzyny de Medicis, z rękawami z epoki margrabiny Pompadour, malowniczy gorset, noszony w okolicach Kolonii i kapelusze pasterski a la Waterau.

Wszystkie jednak wyżej wyszczególnione gatunki masek czuły na odległość benzyny, wydają z ust kwaskowaty zapach, przypominający dziwnie chleb aromatyczny i zaczynały rozmawiać o charakterystycznym: „Ja jo!”

Domino należało, a raczej uważa się za najbardziej dystyngowaną maskę, przed którą nigdy nie chcieliśmy ogół przestraszyć.

Za wypoczęciem domini płaci maska zazwyczaj dość pokątną kwotę i dlatego, aby „odbić sobiekosia” — wdaje się tylko do bardzo przyzwyczajonych prezentyjczych się paniami i stawia niesłychane wymagania w rodzaju jadła. Menu a la carte nie uznaje wcale.

Także druga ważna przyczyna skłania maski do przestrzegania specjalnie żonatyh ludzi przed maską w domini, gdyż jak długoletnia obserwacja wykryła się czasem pod owym zwyczajnym kostiumem żono teściowej, która przybywała na rodzimę, aby in flagranti przypaść mężu iku lub zięciu.

Dotychczas niestety nie wymyśliła nauka żadnego sposobu, aby uchronić żonatyh od takiej nieprzyjemności. — Jedynymi wskazówkami, ułatwiającymi jako tako poznanie, kryjącej się pod skórą domini, żony albo teściowej, jest to, że żona lub teściowa w domini, zazwyczaj są małomówni, wzwijają nerwowo kołki u manieków lub u zabotów, łamią w trakcie rozmowy wachlarz, zaciskają pięści i na propozycję wypicia filiżanki szampana w chambrę separa, parskają nie samowitnym śmiechem.

Domino natomiast, które pije masowo wódkę przy buficie i zjada 4-6 par kiełbas, daje rękojmię, że nie jest ani żoną, ani teściową.

Wszystkie gatunki masek cho rują na karygodną wzmiankę rolnia dowodów i uścisła, okazać się hyper-inteligentni. — To trwa tylko do czasu, kiedy zostają na zaproszone na kolację; potem staje się to dla nich rzeczą

kompletnie obojętną, co się sądzi o ich dowcipie i inteligencji w ogólności, a o nich samych w szczególności.

Maski są przeważnie okragłych kształtów, mają białą, czasem też od żaru kuchennego opaloną cerę, manicurowane paznokcie, szorstkie ręce, rzadko czyszczone zęby i znakomicie skonstruowane żołądki, które im umożliwiają spożywanie niedychanej ilości lemoniady, kwargi, wina, lodów, wódek, pieczeni, prozowej, ponczu, jabłek, mizerji fasolek, sardynki, kawy mrozonej, kielicha w musztardą i piwa — bez żadnych złych następstw dla organizmu.

Zaznaczyć należy, że przed północą wymagania masek na punkcie doboru jadła są bezwzględnie wyższe, aniżeli np. po 2-ej w nocy.

W zasadzie są maski wszystkie, przekładają jednak na niedostatek świeżości, paczki, słodkie wino, rożki i kanapki z szynką, których połączka mogą nie przystępować.

Maski żyją gromadnie, w kącie szczytów, są stale niezadowolone z doboru towarzystwa i twierdzą, że jeszcze nigdy nie znajdowały się w tak mieszanym towarzystwie, jak w danej chwili — co je o ogromnie zresztą kompromituje. Szczęście, że nie widzi ich w dem miejscu tatusz-dzka, mąż-pułkownik, czy narzeczonej-baron od kawalerii, koźnice, radca, pułkownik i bacznie „wawarji!”, bo inaczej nie miałby nawet po co wracać do domu.

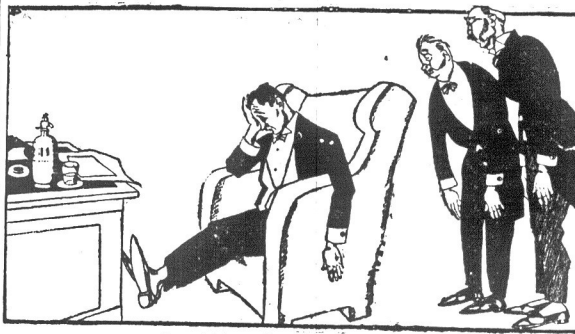
Po dwunastej twierdzi każda z masek, że musi wrócić do domu, bo mamusia strasznie gniewa się będąc i pyta, czy nie ma żna dostać krytego powozu lub samochodu w tym celu.

Nad ranem ma już znacznie skromniejsze wymagania, zmienia balowe męzysy na wykryzione bućki, które zostawia w garderobie, owinięte szalenie w gazie, czeka na tramwaj lub idzie pociąg do domu, a przy poźniejszym wydaniu rano i po zwala sobie wysiąść w rękaw kilka koron „na szep”. —

Na balu czy reducie, gdzie maski gromadnie żerują, trzeba stać miękko na baczności, aby rozmowa nie zeszała na temat literatury, bo między maskami znajduje się też wiele osobin o mówiących niewiast, mających styczność z „Lektorem” i bładnie tłumacząc, który wódecem przetrwał do końca najnowszego literatury! Nie go wteńd nie wyrwie z matni — chyba propozycja, uczyniona maseczką, aby zjadła kilka ciast francuskich i napiła się likieru przy buficie.

Za żadną cenę nie należy się dać zwabić po reducie do kawiaru, gdyż maski znalazły się raz na nowem żerowisku, poczyna konsumować jajecznicę, jajka w szklance, kawę z pianką, chleb z masłem i piwo — poczem przechodzą do kawiarni i doprojadzą do tego, że niebawem oobnik, który dał się zwabić do kawiaru, dochodzi nie tylko do ruiny finansowej, ale staje się też umysłowo nieopiecznym, jest w stanie popchniętym niesłychaną ilością głupstw, nienadających się naprawić.

Pozatem trzy życia maski jest dwójaki: przy świetle dziennem ukrywa się w mieszkaniu, gdzie przeważnie się, czasem gotuje, pierze, koturkuje podłogę, sprząta lub pije na maszynę, a gdy mrok się zaczyna i światła latarni zapłoną — staje się niespokojną, przędzi się w luzstrze, myje nogi, ceruje półkończyny i zrzuca wreszcie skórę z ciemnego ubrania, przebiega się w kostium, zakłada maskę i wychodzi późną nocą na żer.



Pan minister myśli—znow Polska coś straci.

Z. HAŁACINSKI.

Wielki Przemysłowiec

Pan Józef Olszewski, dyrektor Ligi Pomocy przemysłowej, jadąc z ruchomą wystawą po Galicji, miał w Kapcanowie wielką mowę o podniesieniu przemysłu w kraju.

W sali gorzało! — bo okoliczni słuchacze, zjechawszy na rynek, ławą zalegała salę, a słysząc, co można jeszcze zrobić dla kraju, rwała się do czynu, jawnie okazując gotowość do pracy.

Zresztą na wsi i tak coraz ciśnieć, a tu miliony leżą, a brach ich nie ma kto!

Miliony w kraju giną! —

Wiele nie dzieje, że w sali gorzało! —

Nieszczęście chciało, że na zgromadzenie przyszedł pan Dominik, herbis „Szczęść Boże”, Grzmotnicki, ślepiec z rozma-chem, do czynu skory i szybko się decydujący, a słysząc, że fabryka guzików w kraju mogłaby świetnie prosperować i dać nieobliczalne dochody, tak rozgorzał, że na cały głos krzyknął:

— Gotów jestem!

Obstąpiono go kołem, brat ślepiec, ścisł go i całował, mrużąc pod nosem:

— Przysięgaj miljoner, panie! —

— Ale jakie chęty! — pierwszy skrzyknął!

W miesie powiatowem okolic Kapcanowa było smutno, bo niedawno zbankrutowała tam wielka krajowa fabryka mydła, ale teraz jest wesołe i gwarne!

Budynki przerabiano na wielką krajową fabrykę guzików, a okazywały się za matę, więc dobudowano jeszcze dwa skrzydła, bo jak słusznie pan Dominik zauważył, nawet wrona, o jednym skrzydle nie polci, a co dopiero fabryka.

Obliczenie wypadło dobrze i zupełnie się zgadzało, a polegało na tem, że pan Dominik wróciwszy ze zgromadzenia do domu, wyjął całą swoją garderobę i zaczął liczyć guziki. Przy bundzie miał ich 10, przy kożuchu 10, przy kilku kurtkach 54, — przy spodniach 40, — przy innej garderobie około 50, — razem więc 164, co pomnożywszy przez osiem milionów ludności, zamieszkałej Galicję, czyli razem 1.312.000.000 guzików, a licząc guzików biednie po halerazu, mają 13 milionów i 120.000 kołozon.

Dlatego Grzmotnicki sprzedał maski panu Pomeranowski i wystawił fabrykę! —

Dnia 1 czerwca roku pańskiego i przestępnego odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki, pito zdrowie gospodarza, muzyka grała narodowe melodie a robotnicy śpiewali: — My bezbroni my rodacy, praca dzisiaj nasza broń!

Dnia 2 czerwca inspektor prze-mysłowy kładł porobić pewnie u-łupusznika, jak powymyślny bę-bów trybonych z maszyn, usi-łanie transmisji i t. p. dmbaż-ję! W tym dniu zamówienia na guziki nikt nie przyniósł!

Dnia 3 czerwca robiono skrze-tne wykazy pracujących do Za-kladu ulepszenia robotników, do Kasy chorych, do Zakładu pensyjnego i do podatku oso-bisto-dochodowego! — Guzików nikt nie zamówił!

Dnia 4 czerwca doręczył ur-ządz podatkowy nakaz płatności od naleyłości przesyłnej za ku-pione pod fabrykę budynki, a-ż jako że rząd popiera — przemy-sł

krajowy i chęć tego dać dowód, zainstalował się równocześnie z należytoscią na fabrycznych bu-dynkach. To było rozstronie, bo choć pan Dominik należał do ty-zapiacz, zaraz z kapitału obrotowego, miał jednak zajęcie z po-saniem prosby o skustabulację, a i tak zamówienia na guziki jak nie było, tak nie było!

Dnia 5 czerwca odbył lud-yński fizyk miejski, ustatyżo-stko za dobre, tylko odnotow-ał, że garbisto żaluje, że wiał w ta-kie swistawo, czemu tak zirtwa-łom proszadła, że ten uspokoił się nie mógł, wykrzykując:

— Pięciarny, panie dziejcie! — i to się nazywa fizyk!

Dnia 6 czerwca roboty było dużo, bo to dzień wypłaty. A chociaż przez cały tydzień nikt nie zamówił ani jednego guzika, jednak pracy było dużo, bo wy-pracowywano wykazy i robiono ulepszenia.

Dzień 7 czerwca był dniem wy-poczynku, który się słuszenie ka-żdemu należał.

Dnia 8 czerwca, jako że był to dzień poniedziałkowy i początek roboty całoniedziennej, — przyszedł woźny, podatkowy z wymiarem podatku domowo-zachowowego i powiarał, że ro-bokowego, a że wymiar był nie-słuszny, więc przez cały dzień pisał rekursy — a pan Domi-nik chodził czerwony, jak hu-rak mrużąc:

— Psia krew, szlak mnie tra-fi!

Dnia 9, 10, 11 i 12 czerwca upływał w pocie czoła. W tych dniach odbył budynek naczel-nik straży ogniowej, czy jest ogniotrwały, był jeszcze raz in-spektor przemysłowy dopilnować, czy wykonano jego zlece-nie, zapytał pracujących, czy ich właściciel nie wykrusze, na co odpowiedział, że nie, że na razie jeszcze nie, bo roboty nie a nie nie ma, ale jak się tylko okaże, to zaraz zastrejkują, gdyż wy-zyskiwać nie dać i będą go wtedy prosili o interwencję, co im inspektor solemnie przy-rzekł. Następnie był woźny z magistratu o podatek gminny czynszowy i wodociagowy, na-stępnie delegacja pan z prośbą, aby pan Dominik wziął udział w przedstawieniu amatorskim, z którego dochód przeznaczony jest na podniesienie przemysłu w kraju. Kupiono kilkanaście łosów na sanatorium nauczyciel-skie. Kilkanaste deputacy zbie-rających fanty załagodzone go-tówką, kilkadziesiąt osobom, wystydającym się zbierać, dano su-te datki i przyjęto kilku agen-tów, aby zbierał zamówienia dla fabryki, bo nikt dotąd z zamówi-eniem się nie zgłosił!

13 czerwca wypłacono pensję tygodniową, a 14-go czerwca, ka-ko w dniu niedzielnym — wy-poczynko!

15 czerwca zaczął się dobrze! Przyszedł brzośnik z klaszaru Dominikańskim, począł wazy-wstych tabaką i przyniósł zamówi-enie.

— My tam, braciśkożnie! — mówił — guzików nie potrzebu-jemy, bo habity zapinamy na kołeczki, ale przerozmą zniżył guziki, tom też przawiedł kupi-ć, abyć i od służ Bożych coś za-robili!

A że dnia jednego guzika pusz-kać całej fabryki nie było po-dobna, więc kupiono echaczem jeden guzik i dano go brzośniko-wi w prezencie i przy tej spoo-

bnosci jeszcze kilka koron do pu-szki na ofiarę!

16, 17 i 18 czerwca było wiel-kie larum w mieście. Służący fabryczny kupił guzik w skład-ku wyrobów pruskich. Powsta-ło wielkie oburzenie! — Na to kraj ma krajową fabrykę, aby ta pod swoja firma przemycła ob-ecie wyroby. Zwolano nadzwyczajne posiedzenie Ligi bojkotu towarów pruskich! Pan Domi-nik herbu Szczęść Boże, Grzmot-nicki, ogłoszony został jako in-famias. Wczorzym powybijano szylby w fabryce, co tak zmart-wiło pana Dominika, że przez ca-ły 19 czerwca przeleżał w łóżku, a tylko 20-go, że był to dzień wy-płaty, zwał się z łóżka, aby ka-żdy dostał to, co zarobił — nie nie roboty!

21 czerwca, jako w dzień od-poczynku odpoczął, kając się w domu przed obrazem Matki Boskiej, jako że był infamias i ja-ko żeby mu był odpuszczony ten guzik, który od Prusaków tak nie-bawenie kupił!

22 czerwca rozpoczęło naradę z agentami. Oświadczyli oni, że sezon na guziki jest w maju!

— Przebudujemy — paniem jakos do maja, a wtedy niech re-ka Boska broni, co namiesiamy zamówień! — A teraz niech nam pan wypłaci napróżd pensję i da grubszą załicki na cały rok!

Pan Dominik, jako że był o-słabiony, zrobił cichym głosem pe-wną propozycję agentom! której tu powtórzyć nie można, a tra-sawczy drzwiami, wyszedł z biura, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

W drzwiach wręczył im wozny zawiadomienie, że prokura-toria skarbni wycożyła mu nie-ciech o oszustwo za fałszywe de-klarowanie podatku osobisto-dochodowego i zarobkowego.

23 czerwca stał pan Domi-nik przed sądem przemysłowym i sprawę z agentami prze-grał! — Pensję musiał im pan Dominik wypłacić — a co do załicze-ku, to krzywił ich i tak mu bokiem wy-wie!

24 czerwca przysłał gremjal-na wyczekana młodzież politych niecznej, aby oglądano nowa twier-dzę przemysłową — a

25 czerwca przyszli gremjal-ni fantownicy i zafantowali ka-łab fabrykę za podatki zarobko-we, dochodowe, obrotowe, rento-we, czynszowe, grzywnowe i t. d.

26 czerwca pan Dominik po-łożył się do łóżka, gdyż niemo-gę ogarnąć tak, że

27 czerwca zażądał absolucji, a gdy nie mógł wyzonąć ducha, ptył go kapian, czy może jaki grzech śmiertelny ma na sumie-niu!

— Ojciec!... ten guzik! i sko-nali! —

28 i 29 czerwca odpoczął pan Dominik w ciszy i spokoju. Tworzył miał dziwnie spokojną i jasną, jak ongiś, gdy stał wśród ludzkiej złoście przemyk, która pod powiewem wiatru kłaniała mu się do stóp kłosaми.

30 czerwca poczył fizyk po-żegnał p. Dominika serdeczne-mi słowy, a że muzyka grała znnowu narodowe pieśni, więc za-łuchna publiczność rozleżała się z otuchą do domu i z tą wielką nadzieją, że jakoś to będzie! —

28 i 29 czerwca odpoczął pan Dominik w ciszy i spokoju. Tworzył miał dziwnie spokojną i jasną, jak ongiś, gdy stał wśród ludzkiej złoście przemyk, która pod powiewem wiatru kłaniała mu się do stóp kłosaми.

30 czerwca poczył fizyk po-żegnał p. Dominika serdeczne-mi słowy, a że muzyka grała znnowu narodowe pieśni, więc za-łuchna publiczność rozleżała się z otuchą do domu i z tą wielką nadzieją, że jakoś to będzie! —

28 i 29 czerwca odpoczął pan Dominik w ciszy i spokoju. Tworzył miał dziwnie spokojną i jasną, jak ongiś, gdy stał wśród ludzkiej złoście przemyk, która pod powiewem wiatru kłaniała mu się do stóp kłosaми.

30 czerwca poczył fizyk po-żegnał p. Dominika serdeczne-mi słowy, a że muzyka grała znnowu narodowe pieśni, więc za-łuchna publiczność rozleżała się z otuchą do domu i z tą wielką nadzieją, że jakoś to będzie! —

28 i 29 czerwca odpoczął pan Dominik w ciszy i spokoju. Tworzył miał dziwnie spokojną i jasną, jak ongiś, gdy stał wśród ludzkiej złoście przemyk, która pod powiewem wiatru kłaniała mu się do stóp kłosaми.

30 czerwca poczył fizyk po-żegnał p. Dominika serdeczne-mi słowy, a że muzyka grała znnowu narodowe pieśni, więc za-łuchna publiczność rozleżała się z otuchą do domu i z tą wielką nadzieją, że jakoś to będzie! —

28 i 29 czerwca odpoczął pan Dominik w ciszy i spokoju. Tworzył miał dziwnie spokojną i jasną, jak ongiś, gdy stał wśród ludzkiej złoście przemyk, która pod powiewem wiatru kłaniała mu się do stóp kłosaми.

30 czerwca poczył fizyk po-żegnał p. Dominika serdeczne-mi słowy, a że muzyka grała znnowu narodowe pieśni, więc za-łuchna publiczność rozleżała się z otuchą do domu i z tą wielką nadzieją, że jakoś to będzie! —

28 i 29 czerwca odpoczął pan Dominik w ciszy i spokoju. Tworzył miał dziwnie spokojną i jasną, jak ongiś, gdy stał wśród ludzkiej złoście przemyk, która pod powiewem wiatru kłaniała mu się do stóp kłosaми.

30 czerwca poczył fizyk po-żegnał p. Dominika serdeczne-mi słowy, a że muzyka grała znnowu narodowe pieśni, więc za-łuchna publiczność rozleżała się z otuchą do domu i z tą wielką nadzieją, że jakoś to będzie! —

SIOSTRA KSIĘCIA PEPI

(Głóg dalszy ze str. 12-ej.)
czystości była skończona. Jedną siostrą księcia Pepi została tego wieczoru siostra pierwsza warszawska kompanii de mops i z upojeniem wchodziła w drażniący tajemnicą świat kielni i białego fartuszka.

Miała lat dwadzieścia parę. Była od Ks. Józefa, starsza o trzy lata, a nie młodszą o dzie-sięć, jak uparcie twierdziła. Do chrztu trzymała ją Najjaśniejsza Maria Teresa i uczyniła swych imion, natura zaś obla-żowała ją „imaginacją barzo gorącą” — jak się wyraził póź-niej pewien dyplomata. Te „imaginatione ardente” można by-to zauważyć u dziewczęcia już wczesniej, najpierw za jej wie-denskich wspólnie z Ks. Józefem przepięzłonych lat. „Ofiarą” jej padło, oko księżniczki, nie wie-dzieć w jakim przypadku! stracone.

Zastąpiła je skłonieniem i otulad nie mogła być piękna, a długie pukle blond włosów opu-szczała nieco na lewy policzek.

„Wychowanie — zaczynała dalej ten sam dyplomata — przy-wycało ją do frywolnej rozrzu-tności i obudziło w niej rozhu-kana żądze życia.” Z tego powo-du musiano raz w Białym Stoku rozobrać kosztowny piec, do którego nieopatrznie wciągnęła się przypalana przez guwernerkę i jak i m. m. niedowiedziną uczyniła z panem starszą Mi-lanką, o czym zresztą p. Gu-lanowski, jedyny świadek zię-cia, nieco więcej powiedział nie chciała.

Uważając, że jest jedyną autentyczną księżniczką Ponia-

towską, — bo ojciec wpierw zo-stał księciem Rzeszy, zanim in-ni bracia po wstąpieniu króla na tron uzyskali na sejmie tytuły księcia — marzyła o małże-który niechylnie ułoży dla niej Najjaśniejsza Matka Chrześna.

W tym celu strzegła się pil-nie tych wszystkich balawet-sarmackich, jakie już w czasach szarmanterji wiedeńskiej inter-esowały jej brata. Pisała się pryncesse Poniatowskiej, była cór-ką hr. Kinskiej i feldzeugmeis-tras księcia Rzeszy. Nieczem więcej. A wtedy król Stanisław August zamianował ją — pania Tytkiewiczówną. Czuł pono tak-ko tego rodzaju sentyment, że i wtedy i dzisiaj, w swoim wie-ku, pewnie bez wyjątku wszystkie dostawały się Tytkiewiczom. Sy-nowie było na szczęście tylko dwie: Konstancję, córkę polko-możnego wzięty Tytkiewicz her-masz; Teresę, siostrę ks. Pepi.

Tytkiewicz referend. Ce Vieux Singe — mówiła p. Teresa o swym małżonku, który ją posła-bił i zawiódł do Swisławy w ro-ku 1778. Wielki referendarz lit-wiejski łagzył w swej osobie wie-le cech pod każdym względem niedolnych. Był otyły, nieśmiały i pedantyczny. Otyśność doprowadziła go do zawału, ze-miło wysiłki nie dawały nigdy wzdłuż kraja, a rozlane swe cia-łko okrywał obszerną salopą, za-pinana od stóp do głów guzie-kami księżej szatyni. Podantę-tycja doszła w nim tak daleko, że gdy z Paryża napisał przyja-dnego z tego dnia na wieczór do Swisławy nie skrewił na godzi-

NIEDOLA

(Głóg dalszy ze str. 12-ej.)

— Panie kasjerze, ja panu coś chce powiedzieć.

Kasjer zadrżał. Domyślał się jakieś poważnej omyłki w wypłacie. Wyszwał podnieśnie ze swej kłietki, poprowadził ją do oddzielnego gabinetu.

— Co się stało?

— Nie wytrzymał jej serce. Runęła na podłogę, do kolan starego kasjera.

— Panie, ja ukradłam 10 ru-bli. Ta pani, która była przedem-ną, zostawiła na okienku 10 rubli, ja wzięłam...

Tarzała się u nog sterczą. — Na Boga, niech pani wsta-nie.

— Oto 10 rubli, niech pani natychmiast odda policji. Niech mi w kajdany zakują, ale panie, zmiluj się, nie przys-puszczaj, że jestem złodziejką. Ja nie jestem złodziejką, liłości, panie, niech zgine w więzieniu, ale nie myśl, że ja jestem zło-dziejką.

NADZWYŻAJNA SPOSOBNOSĆ
ADWOKAT. Amerykanin, udaje się do Polski, gdzie zabawi w Warszawie przez 3 miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień, przysięgając wszelkie prawa do załatwienia w Polsce.

Zgłoszenia należy adresować:
N. H. Redakcja NOWY ŚWIAT.

MALOWANIE DOMÓW
na senalrals i wewnątrz, także pla-żowiska i łazienki. Malowanie i-lustrowanie i t. p. w Warszawie i w innych miastach. (Lp. i t. p. w Warszawie i w innych miastach.)

Adam E. Michalowski
405 East 17th St. New York City.
Bliźniak 1st Ave.

Krawiec Damski i Męski
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzącego w zakres mody. Wycena umiarkowana.

ED. DAMESKI
484 East 15th St. New York City.

AGENCIA KART OKRĘTOWYCH
STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH
224 East 57th Street, New York, N. Y.

Sprzedajemy karty okrętowe do Kraju na najbłyszczące linie okrętowe. Sprzedajemy karnety do Kraju, oraz udzielamy wszelkich informacji BEZPŁATNIE.

Wyrabiamy aplikacje na paszporty, afidawity, pełnomocnictwa, oraz wszelkie dokumenty prawne. Pośredniczymy w sprawach prawnych krajowych, mając łączność z najpowołanymi adwokatami w Kraju.

Generali zastępcy Banku Strass Company
Zwracając się do nas w sprawie oszczędności, a bieliście o obsługi nas-zej zupełnie zadowoleni.

POLISH MECHANICS S. S. TICKET AGENCY
224 East 57th Street, New York, N. Y.

JEDYNY POLSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
NA JAMAICE I OKOLICE
Obsługa dniem i nocą
Urządza pogrzeby po cenach bardzo przystępnych
L. S. DESZ
293 SUTPHIN BLVD.
JAMAICA, L. I.

Telefon: Dry Dock 2986

Biuro otwarte w dzień i w nocy.

A. Kwarciński - T. Wolinśki
NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
POGRZEBOWE W NOWYORKU

Urządząmy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.
Uważajcie ściśle na napiski i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie macie żadnej styczności z innymi przedsiębiorstwami pogrzebowymi w tej dzielnicy.

USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWY I RZETELNA
123 EAST 7 ULICA
T. Wolinśki, Własciciel.
Trustedy prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku

HUMOR I SATYRA

O LEKARZU

Z powodu strasznej drożyny kuracji w szpitalach miejskich, ludzie ubożsi sami się leczą i trzeba przynajmniej trochę światła na tem wychodzić. Nie jeden lekarz w szpitalu przez lekarzy, po wyjściu na świat kłopotali się jeszcze kilkadziesiąt lat, ciężko upokorzenia i wszelkie braki.

Leczący zaś w domu staraniem właścicieli magia lub fałszywej znaności, już w trzech tygodniach kuracji wyciąga nogi i nie jest zmuszony patrzeć dłużej na niedogodności tego świata.

Swoją drogą, medycyna jest to rzecz zawiła i wymagająca pewnej specjalności. Magikar, o której mowa, praktykuje od lat czterdziestu a jednak zdarza się jej czasem pomylić w diagnozie. Ta kobieta ma przy krótkim wzroku, zatem jak go boli we środku, już doświadczenie lekarza na wychyleniu nogi w koście i na wszelki wypadek odczytuje urok na bół serca. Nie ma prawie wątpliwości, żeby choćby nie wyleczyła, chyba że pacjent uprze się i umrze.

W Rzeczypospolitej Polskiej mamy za dużo lekarzy i za mało cudownych znachorów. Tem się tłumaczy fakt ogólnie stwierdzony, iż w szpitalach panuje znacznie większa śmiertelność niż w domach prywatnych. Statystyka umyślnie ukrywa pominięte, objawy żeby inteligent-

JEJ WARUNKI

— Czy ma panna Mania jakie świadectwo?
— Nie, w konstytucji tego niema.

— Czy wolno wiedzieć, gdzie panna Mania przebywała do tego czasu, na jakiej posiadzie, u kogo?

— To do rzeczy nie należy, u nas jest wolność zagranicowania.

— Dobrze. Otóż wyszczególnię, co u nas jest do pracy; jest nas troje starszych obc, 4 pokoje do sprzątnięcia, pomoc w kuchni, mycie i naczynia. Do prania bierzemy praczkę, grubszą robotę, jak noszenie wody, węgiel, drzewa, załatwianie chłopak.

— Dobrze — proszę pani; teraz pomówmy trochę o moich sprawach. Co do wikt, 5 razy dnia — z konieczności zgadzam się, pod warunkiem, że ze spisu moich potraw wyłączone będą kartofle, kapusta, fasola, groch, suszone owoce, wszelkie kasze, jarzyny i mączne. Z powodu mego walego zdrowia jestem wielką pedantką pod względem punktualności, więc śniadanie musi być podane o 7, drugie śniadanie o 9, obiad punktualnie o 12, podwieczorek o 4, kolacja o 7-ej. Z chwilą spożycia kolacji kończę pracę i zwykle wychodzę do znajomych na wieczorną gawiedź. Wracam około 12-ej i proszę zgóry, aby ktoś zawsze czekał przy bramie, bo moje

ważne zdrowie nie pozwala na wystawianie pod bramy. Co drugi dzień przyjmuję u siebie znajomych, którzy będą mogli ugościć kawą lub herbata. W nie dzielę odpoczywam lub idę do krewnych. Raz w tygodniu proszę o konie na spacer. Izdebka dla mnie przeznaczona podobna mi się, tylko na łóżku brak pierzynek, koldra nie wystarcza. Zapłata ujdzie, ale nie nadzwyczajnie; 25 milionów miesięcznie, to nie cały milion dziennie.

Tak panno Maniu; ale wikt! Przecież obecnie nie jestem 50 milionów na jedną osobę miesięcznie.

— O wikcie — proszę pani — nie mówimy, o głodzie nikt pracować nie może.

— Więc zgoda?

— Zgoda, lecz wzywam sobie jeszcze każdego miesiąca mały pretekst. Raz fartuszek, to bukiety to kapelusik, w każdym razie to mały wydatek, nie użyczy więcej jak 20 do 40 milionów na miesiąc. Takie kasy chorych i inwalidów opłacić nie widać, to drobnotka, co za trzy miliony tylko miesięcznie.

— Ha! cóż mam robić, przystaję i, gdzie się za połowę tych wszystkich warunków gorliwie pracować... panny Mani.

— A to mi dopiero pani! Drwi sobie z biednej służki. Do widzenia! Z diadami nie chcę mieć nic do czynienia.



— Popatrz, narodzie, ile to ludzi musi na mnie zarobić, zanim chudy mieszczuszek otrzyma bocheneczek chleba za pięćdziesiąt tysięcy marek.

HISTORIA PROHIBICJI

W całym świecie rozbrzmiewa coraz częściej okrzyk:
— Przeciz alkoholom!

W Stanach Zjednoczonych walka z alkoholem przybrała już takie rozmiary, iż należy przypuszczać, że następie pokolenie będzie znało wódkę, wino i piwo jedynie z legendy i dźwięk będzie, jak mogli ich dziadkowie i ojcowie lykają tak niesmaczne napoje.

O wikcie Ben Akbo! Jakbyś się strasznie zanosił od śmiechu, gdybyś widział i słyszał, jak współczesna ludzkość walczy z alkoholem.

Od czasu bowiem, jak świat istnieje, było zwolenników i przeciwników napojów wyskokowych. Zmieniały się narody, religie, partie polityczne, ale partia pijaków istniała zawsze wśród ludzi.

Już w starym egipskim papyrusie czytamy następujące: „Nie trać czasu w knajpie na picie piwa!”

A zatem za faraonów były już knajpy, było piwo i byli pijacy, którzy rozpijali się i próżnowali.

I nie tylko Egipcjanie z przed trzech tysięcy lat kochali się w knajpach, czynili to samo Egipt, Ligiurów, Ormianie, Illyrowie, Celtowie, Trakowie, Fenicjanie, Słowianie, składając swym bostwom na ofiarę wywar z jęczmienia, który miał te przedziwne moc, iż duszę usposabiał do wesołości.

Rzymianie i Grecy gardzili jednak piwem i ograniczali się do wina.

Znakomity tragiczki grecki Ajshylos drwi z piwowozów: „Nie jesteśmy głupcami, aby pić ulepek z jęczmienia — jesteśmy — meżami!”

W tem powiedzeniu greckiego pisarza kryło się wiele prawdy. Piwo owych czasów pozbawione chmielu, było słodkim napojem i jakkolwiek posiadało ośmiat-smakować męskim podniebnie mające właściwości, mogło nie nim.

W X Wieku dopiero po Narodzeniu Chrystusa, w Niemczech zaczęto mieszać chmiel do piwa, autorką zaś tego wynalazku jest przeorysza Klastoru Benedyk-

tynek, matka Hildegarda.

Od chwili tego wynalazku przygotowanie do męskich podniebni piwo rozpoczęło walkę z winem, zwłaszcza w tych krajach, gdzie nie udawała się szlachetna latrosi i dobre wino sprowadzać trzeba było z zagranicy.

Pobożna Benedyktyńska, spełniając każdy czyn na chwałę Boską, stała się mimowolnie najznakomitszą służebnicą diabelską, jak skarzy się kronikarz z końca XI Wieku.

Ludzie zasmakowali w piwie i namnożyli się bez liku knajp i pijaków.

Szynkownia w XI Wieku zaczęła odgrywać ogromną rolę społeczną i towarzyską.

Tam schodzili się majstrowie i rzemieślnicy cechowi, w szynkwie ubijano targi, przyjmowano zamówienia, naczyniano projekty nowych porządków społecznych, wybierano rajców miejskich i burmistrzów, przy szklance piwa układali się partie polityczne w mieście, a dball o przeniesieniu gości gospodarze zapraszali „wesołe dziewczęta”, aby poważnym i dostojnym rajcom i mieszczaninom „czas uprzywilejować”.

Nie dziwnie, że duchowieństwo rozpoczęło zaciętą walkę z życiem knajpiarskim, wyklinając z ambon „męzów nieobyczajnych”, bezwzględnych rafurów, nikczemne „bielagowity” i „sposrnych opowów”.

Dłatego w 1310 roku w wielu miastach niemieckich, podobnie zresztą jak i w Krakowie, ogłoszono wyznaczenie godzin, w której wszystkie knajpy musiały być zamknięte.

Zwyczaj ten przetrwał aż do naszych czasów. Z uderzeniem na ratuszu dzwonek, w niektórych miastach dziesiąte, rozlegał się dzwon, tak zw. „Bierglocke”. Jeśli oberzysta nie zamknął się szynkwini i wstąpił dalej anty-piwa lub wina, karany był grzywną i więzieniem.

W XVI Stuleciu, klaszynom piwo pijaństwa i wszelkiej rozpusty, nie rozbrzmiewało już w miastach niemieckich i w Kra-

kowię dzwon, wzywający pijaków do domów.

Ala piwo straciło wtedy swą wależność i stało się trunkiem porządkiem, niegodnym gawiedzi „dostojnych panów i mieszczan”.

Moda wiośna przynosiła pierwszeństwo winom i to woskim. Dopiero epoka Wielkiej Rewolucji Francuskiej przywróciła piwowosom należny szacunek.

Piwo uważane przez dwa wieki wyłącznie za napój „służby i niewolników”, pojawiło się nie tylko na mieszczaniskich ale i na wielkopanowskich stołach.

Do XIX Wieku wypiwo piwa był drobnym przemysłem domowym.

Szynkarze robili go wyłącznie z zyrnka.

ENCYKLOPEDIA

ROK PRZESTĘPNY.

Jak najłatwiej poznać, który rok jest rokiem przestępnym?

Każdy rok, którego liczba da się podzielić bez reszty przez cztery, jest rokiem przestępnym z wyjątkiem lat stuleci, które są przestępne tylko wtedy, jeżeli dadzą się podzielić przez 400.

Lata przestępne zrobić musiano dlatego, że ziemia nasza obiega słońce dookoła nie w przeciągu równych 365-u dni, lecz w przeciągu 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 49 sekund. Gdyby jeden rok kalendarzowy trwał tyle i zaczął się o godzinie 12-ej w nocy, następny rok musiałby zacząć się o 5-ej godzinie, 48-minucie i 49-tej sekundzie rano, następny rok po nim o 11 godzinie, 37 minucie i 38 sekundzie, i t.d. Aby rok kalendarzowy odpowiadał stonememu, postanowiono każdego czwartego roku dodać jeden dzień, który to rok nazywamy przestępnym. Jest to jednak nieco za dużo (bo uwzględnia całe sześć godzin po

nad 365 dni długości roku), dla tego też przy latach stuleci tylko rok każdego czwartego stulecia jest przestępny.

Naprzekąd rok 1920-ty był przestępnym, bo da się podzielić przez cztery bez reszty. Rok miniony 1923-ci był rokiem zwykłym, bo jego liczba nie da się podzielić przez cztery. Rok 1900 był rokiem stulecia, a lata stuleci musimy dzielić przez 400. Liczba 1900 nie da się podzielić bez reszty przez 400, dla tego rok był zwykłym. Rok 2000 będzie rokiem stulecia i da się podzielić przez 400, będzie więc rokiem przestępnym.

— Proszę panusia o wsparcie o kawalek chleba, roboty niema, dzisiaj jeszcze nie jadłem.

— Dobrze, dostaniesz pan nie tylko kawalek chleba, ale pięć razy dnia jeść do syta i 5000 tysięcy marek za godzinę pracy. Własnie myszy niszczą mi pszenicę w stodole, a niema jej kto odwieźć. Zgoda?

— Kiedy — proszę panusia, ja się do tej roboty nie nadaję.

lego różniaka, dolej napój i ochłodzi, a piwo będzie gotowe.

Celem przestrzegania recepty, niektórzy piwowarzy zamawiali babki kosielne, które odmawiały różaniec nad kotłem.

Dopiero w drugiej połowie XIX Wieku fabrykacja piwa przybrała współczesny wygląd.

Znikły „babki i różaniaki” i powstały dynastie piwowarów i nowe zastępy opojów.

Chas. Kosches

SKŁAD MEBLI

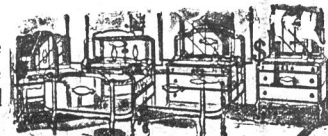
14 ul. i 1-Ave. New York City

Niebywale niskie ceny przed zakończeniem sezonu ZIMOWEGO



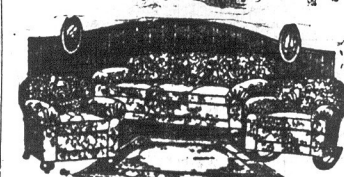
Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od \$198

Kompletne urządzenie sypialni od

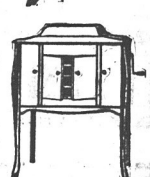


\$175

i wyżej



Ten wspaniały komplet do salonu ... \$198.00



GRAMOFONY od \$79.00

TYGODNIOWO OTWIERA KONTO

SKŁAD NASZ JEST OTWARTY W PONIEDZIAŁEK I SOBÓTĘ WIECZORAMI

POLAND



Miesięcznik ilustrowany

W języku angielskim poświęcony wyłącznie sprawom społecznym, politycznym, wychowawczym, artystycznym, handlowym i przemysłowym. Polska polska się uważa czytelników. Wydawca pragnie podać do powszechnej wiadomości, że miesięcznik ten przeznaczony jest specjalnie dla tych, którzy interesują się aktualnymi danymi statystycznymi i wszelkimi informacjami dotyczącymi wszelkich faktów życia politycznego, społecznego, kulturalnego i naukowego. Przedmiotem poruszane w miesięczniku mają charakter wybitnie pouczający, są dobrane, zajmujące i mierząco wysokiej literackiej wartości. Ponadto ilustracje zamieszczone w nim są jak najlepsze pod względem technicznym, żywo uwalniające w wyobraźnię czytelnika zide w-wy.

POLAND, 953 Third Avenue, New York, N. Y.

Warunki Prenumeraty:
Do 31-go lipca 1924 — W Stanach Zł. i zagranicą 1 rok \$2.00; 2 lata \$3.00
Do 31-go sierpnia 1924 — w Stanach Zł. i Kanadzie 1 rok \$2.50; 2 lata \$4.00
zagranicą 1 rok \$3.00; 2 lata \$5.00

OFERTA Przedstawiciel na prenumeratę otrzymują znaczne komisyjne, także specjalną premię na jedzenie. Wielu z nas, którzy pracowali w tym tygodniu, otrzymali w tym tygodniu \$50.00, \$75.00, \$100.00, \$125.00, \$150.00, \$175.00, \$200.00, \$225.00, \$250.00, \$275.00, \$300.00, \$325.00, \$350.00, \$375.00, \$400.00, \$425.00, \$450.00, \$475.00, \$500.00, \$525.00, \$550.00, \$575.00, \$600.00, \$625.00, \$650.00, \$675.00, \$700.00, \$725.00, \$750.00, \$775.00, \$800.00, \$825.00, \$850.00, \$875.00, \$900.00, \$925.00, \$950.00, \$975.00, \$1000.00.

POLAND, 953 Third Ave, New York, N. Y.

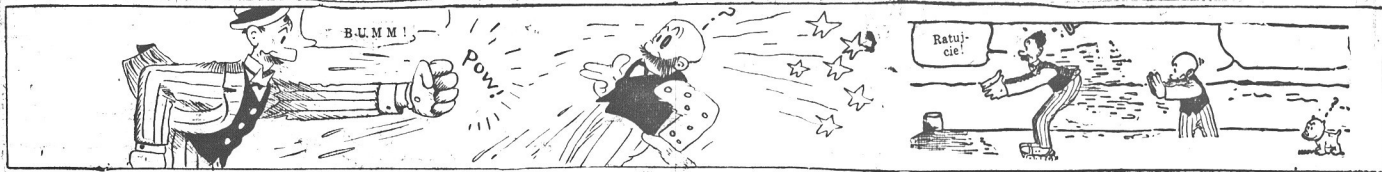
Adres: ...
Imię i Nazwisko: ...
Miejsce: ...
Stan: ...



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Cudowny Wynalazek ale ..

BUD FISHER

